Nr 90. Kraków, Piątek 20 Kwietnia 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Kraków, 19 kwietnia.

Dobrze czasem czytać nawet bajki dla dzieci, dobrze czasem przyjrzeć się choćby maryonetkom, bo to wszystko w życiu przydać się może... Ot np. widzieliśmy raz takie przedstawienie w teatrze lalek: Poliszynel, ukryty w kącie, broił po scenie. Kiedy się inne figurki pokładały do snu, on po ciemku wychodził ze swego ukrycia, tego potrącił, tamtego uszczypnął, jednemu nawet głowę urwał. Nakoniec kiedy się inne figurki zoryentowały, co się święci i poczęły się naradzać, jakby schwytać napastnika, poliszynel wymknął się i wszedłszy drugiemi drzwiami, ofiarował się zaniepokojonym na obrońcę. Propozycyę jego przyjęto, a kiedy już światła pogasły, poliszynel wszystkim głowy poucinał.

Bajka dziecinna, a nawet głupia — nieprawdaż? A przecież ktoby się spodziewał, że się powtórzy w życiu rzeczywistem, a nawet w społecznem, w politycznem życiu!

Taką właśnie bowiem niedorzeczną, maryonetkową komedyę odgrywać poczynają z polskiem społeczeństwem konserwatyści galicyjscy, specyalnie zaś tak zwani konserwatyści krakowscy i ich przyboczny organ „Czas“. — Dziś, kiedy kraj doprowadzony nad hrzeg przepaści ich rządami, poczyna się budzić z martwoty, kiedy zewsząd słychać o objawach protestu i opozycyi przeciw zgubnej gospodarce, która pod popularną nazwą „stańczykowskiej gospodarki“ stała się klątwą naszego publicznego życia, ci sami ludzie, to samo stronnictwo zjawia się na scenie społecznej innemi drzwiami, jako neo-konserwatyści i ofiarują się na zbawców krajowi.

Ba! gdyby to tylko tyle, ale „Czas“ n. p. w ostatnim swoim artykule wstępnym wprost nie posiada się z oburzenia, że tej nieproszonej opieki społeczeństwo nie przyjęło jednym okrzykiem zachwytu, że nie chce być tak naiwnem, jak owe lalki z marjonetek, czyli, jak się to w jego „pięknym“ stylu wyraża, że „starania jakoteż i praca ludzi wyższych spotykały się ciągle z coraz to innemi trudnościami!“...

Ażeby zaś „zbrodnia“ ogółu, nieumiejącego uszanować neokonserwatywnych proroków, wystąpiła tem jaskrawiej, pismo to nie żałuje czarnych farb, aby odmalować obecny stan Galicyi. Dzięki temu jesteśmy świadkami tak osobliwego widowiska, że „Czas“, który przez dziesiątki lat całe nazywał „kalaniem własnego gniazda“ lub „wywlekaniem domowych brudów przed obliczem świata“, wszelki głos krytyki, wszelkie skonstatowanie, że tak, jak się dzieje w kraju, źle się dzieje, dopóki te głosy wychodziły od postępowców, teraz sam puszcza się na takie stylistyczne wypracowania:

„Spotkaliśmy się niedawno z krótką charakterystyką naszego obecnego położenia: rozruchy, bankructwa i bezradność. W każdem z tych trzech znamion tkwi bolesna prawda, a każda chwila przynosi nowe objawy, które ją stwierdzają, potęgują i czynią powszechną prawie klęską“.

Święta prawda! Ale czyja to wina? Czy owe „rozruchy, bankructwa i bezradność“ zdarzyły się wtedy, kiedy władza spoczywała w ręku wyklętych „demokratów“ czy może właśnie przyjaciół, opiekunów i protektorów „Czasu?“

Ale „Czas“ z lekkiem sercem rozgrzesza ich od winy, pisząc:

„Oddawna umysły najwyższe i najgorętsze serca, ludzie tej miary, jak Szujski i Dunajewski, upatrywali przedewszystkiem w naprawie urządzeń krajowych lekarstwo na nieład i nieporządek, które nasz kraj toczą“.

Jednak czcigodny wiekiem nasz przeciwnik publicystyczny zagalopowawszy się, nie zauważył, że to nie usprawiedliwienie, ale okoliczność obciążająca dla jego stronnictwa. Jeżeli bowiem od 30 lat wiedziało o tem, że się źle dzieje, czemuż ani palcem nie kiwnęło, aby się dobrze dziać zaczęło? Środków ani egzekutywy mu nie brakło. Wszystkie wszakże posady wybitne, wszystkie decydujące stanowiska, od tych, które pp. Szujscy i Dunajewscy zajmowali, aż do ostatniego — rzec można — policyanta, w ich były ręku. Na kogoż więc spada wina, że poprawy nie było, ale z każdym dniem szło ku gorszemu?

A jednak to wszystko ma być zdaniem „Czasu“ — zaleceniem, aby w ręce tego samego stronnictwa, które zmorą zaciężyło nad krajem, złożyć ratunek tego kraju, aby postawić na świecznik społeczny ludzi, którzy, mogąc o sobie powiedzieć słowami poety: „Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś, Panie“ — albo okazali się zupełnemi niedołęgami, nic nie potrafiwszy zdziałać dodatniego, albo nic zdziałać nie chcieli. Żąda się dzisiaj, aby wójtem w kurniku ustanowiono — lisa!

Że jednak reakcya w społeczeństwie przeciw zakusom „Czasu“ i pp. neokonserwatystów sięgać poczyna daleko poza koła demokratyczne, że nawet obejmuje potrochę koła konserwatywne w Sejmie, nie tak ściśle związane z krakowskimi przywódcami — na to mamy dowód w samym omawianym artykule „Czasu“, brzmiącym jako formalne wypowiedzenie sojuszu jeszcze prawicy sejmowej.

„Czas“ bowiem nazywa go „sojuszem, który polega na przeczeniu i inercyi“ i grozi, że jeżeli prawica za nim nie pójdzie, to panowie krakowscy sami powrócą przed Sejm z osławionem „lex Hupka“ i z innemi tego rodzaju „reformami“ administracyjnemi. Być może, iż teroryzowani przez „Czas“ mniej skrajni konserwatyści sejmowi przestraszą się tej groźby, w każdym jednak razie to, że się nawet u nich budzić poczyna samodzielny krytycyzm jest już objawem pocieszającym.

Walka, czy pojednanie?

Dziennik „Neues Wiener Journal“ ogłosił rozmowę, którą jeden z redaktorów jego miał z pewną „wysoko stojącą osobistością polityczną“ w sprawie ugody czesko-niemieckiej i horoskopu prac parlamentu podczas najbliższej sesyi. Ponieważ osobistością ową jest w każdym razie jeden z członków obecnego gabinetu, a prawdopodobnie prezydent ministrów, dr. Körber, podajemy więc dokładną treść interwiewu.

„Nie jestem na tyle optymistą — mówił zapytany mąż stanu, — ażebym miał wierzyć, że najbliższa sesya parlamentarna pójdzie gładko. Każdy musi przyznać, że konferencye ugodowe, które pod egidą rządu odbywały się w prezydyum Rady ministrów, sprowadziły zbliżenie w wielu punktach spornych, że Rada państwa funkcyonuje i że w Sejmach panuje dotychczas stosunkowo spokojna atmosfera. Bezpośrednio po zamknięciu Sejmów podejmie parlament ponownie swoje czynności i wtedy musi się okazać, czy obecne spokojne usposobienie także na politycznej arenie centralnego ciała prawodawczego zdoła się utrzymać“.

Na uwagę, że właśnie przed kilku dniami dr. Kaizl zapowiedział możliwość obstrukcyi, odpowiedział mąż stanu, że należy czekać na rozwój wypadków. „Ponieważ równocześnie z Radą państwa w Wiedniu obradować będą w Budapeszcie wspólne delegacye, więc plenarne posiedzenia Izby nie będą tak częste, a punkt ciężkości przeniesie się do komisyj, które mogą przygotować materyał do obrad. Wystarczy wspomnieć o przedłożeniach inwestycyjnych. Ważne materyalne i cywilizacyjne interesy są w grze, interesy, które dotykają tak dobrze Czechów i Polaków, jak Niemców i Włochów. Kto wobec tych przedłożeń chciałby uprawiać obstrukcyę, wziąłby na siebie ciężką odpowiedzialność“.

Gdy rozmowa zeszła na drażliwą sprawę języka czeskiego w wewnętrznem urzędowaniu, rozwinął ów mąż stanu następujące poglądy na tę kwestyę: „Rząd nie przestanie popierać akcyi, dążącej do porozumienia na tem polu. Oczywiście jednostronnie sprawy tej nie można załatwić; premisą jest obopólne porozumienie. Drogę rozporządzenia odrzucają nietylko Niemcy, ale również i Czesi. Wobec tego dziwnie brzmi zarzut dra Kaizla, że dr. Körber popełnił uchybienie, nie zaprowadziwszy czeskiego języka urzędowego za pomocą rozporządzenia, pominąwszy tę okoliczność, że krok taki wywołałby niemiecką obstrukcyę. Rząd uznaje trudność zadania i chce spełnić usprawiedliwione żądania obu ludów. Gabinet poświęca wszystkie swoje siły rozwiązaniu kwestyi językowej i w danym razie, gdyby konferencye ugodowe spełzły bez skutku co do tego punktu, nie omieszka przedłożyć Radzie państwa projektu ustawy językowej, wypracowanego przez rząd“.

Równocześnie poseł dr Kramarz na zgromadzeniu wyborców w Semilu mówił również na temat wewnętrznego położenia. Mowca zaznaczył przedewszystkiem, że bez zaprowadzenia czeskiego języka urzędowego i służbowego nie można myśleć o spokojnym rozwoju Austryi. Zastrzegłszy się przeciw zarzutom, że Czesi głosowali za przedłożeniem o kontyngencie rekruta, potępił dr Kramarz agitacyę w kwestyi „zde“, która, zdaniem jego, nie pozostała bez wpływu na sposób zniesienia rozporządzeń językowych. Parcie ze strony wyborców, ażeby posłowie czescy chwycili się obstrukcyi, nazwał dr Kramarz błędem taktycznym. „Jest to zuchwalstwem — mówił dr Kramarz — ze strony radykalnych publicystów i posłów, którzy przychodzą do parlamentu celem dawania gościnnych przedstawień, jeżeli chcą klubowi młodoczeskiemu narzucać taktykę obstrukcyjną. Musimy, chociażby odmiennemi środkami, osiągnąć to, co osiągnęli Niemcy, a mianowicie uczynić parlament niezdolnym do pracy. Dlatego sami obraliśmy teren, na którym można uciec się do obstrukcyi. Terenem tym są przedłożenia inwestycyjne, budżet inwestycyjny i prowizoryum budżetowe. Tu możemy zwyciężyć, jeżeli wszyscy, mianowicie dzisiejsi radykali, spełnią swój obowiązek. Czesi poświęcą swoje interesy ekonomiczne interesom narodowym. — Obstrukcya jest nieuchronną, jeżeli do otwarcia sesyi Rady państwa czeski język urzędowy i służbowy nie zostanie zaprowadzony w czeskich okręgach, przynajmniej według normy rozporządzeń br. Gautscha“.

Dr Kramarz oświadczył, że załatwienie sprawy wewnętrznego języka urzędowego i służbowego należy do kompetencyi władzy wykonawczej, że więc bez rozporządzenia całego gabinetu szefowie odnośnych gałęzi administracyjnych w Czechach i na Morawach mogą przywrócić rozporządzenia Gautscha. Niemcy, zdaniem dra Kramarza, nie potrzebują obawiać się, że przez to stracą przedmiot targu i kompensaty, owszem lojalne z ich strony ustępstwa wpłynęłyby pojednawczo na Czechów. Omawiając ewentualne rozbicie parlamentu i zaprowadzenie absolutyzmu, który byłby powrotem do władzy wiedeńskiej biurokracyi, wyraził mowca pewność, że Czesi ostaliby się bez wielkiej szkody wobec podobnego faktu.

Porównując enuncyacye owej wybitnej politycznej osobistości, czyli prawdopodobnie dra Körbera, z treścią wywodów dra Kramarza, niepodobna przy najlepszej nawet woli wysnuć jakiegoś uzasadnionego wniosku co do ukształtowania się stosunków pomiędzy klubem czeskim a obecnym gabinetem. Potępiając nadmierne wydęcie kwestyi „zde“, piętnując warunkowo obstrukcyę czeską jako błąd taktyczny, zdaje się dr Kramarz wyciągać do prezydenta gabinetu rękę dla zawarcia pokoju — natomiast zapowiadając możliwość obstrukcyi wobec prowizoryum budżetowego i przedłożeń inwestycyjnych, a nawet głosząc jej nieuchronność, gdyby kwestya językowa nie została załatwioną przed zwołaniem Rady państwa, rzuca temu samemu gabinetowi rękawicę. Byłoby złudzeniem na podstawie takich danych stawiać horoskopy na przyszłość, która dzisiaj równie jest ciemną, jak była przed rozmową męża stanu z redaktorem „Wiener Journal“ i przed wywodami dra Kramarza. Qui vivra, verra.

Nowe fundacye.

Do mnóstwa fundacyj, stypendyów itp., jakie kraj nasz posiada, co roku przybywają nowe, uzupełniające w ten sposób maszynę pomocniczą, która w naszym biednym i upośledzonym kraju jako tako przecie umożliwia poparcie rozwoju niektórych gałęzi życia społecznego, a zwłaszcza oświatę.

W roku ubiegłym np. aktywowano, a po części wprowadzono w życie następujące nowe fundacye:

1. Fundacyę Maryi Gewürtzowej. Dochody majątku zakładowego tej fundacyi, który wynosi na teraz 1297 złr. 75 ct., przeznaczone są na pokrycie kosztów corocznego nabożeństwa za duszę fundatorki, na wypłacenie Towarzystwu „chewra kadische bikor cholim“ w Dembicy corocznie kwoty 10 złr. i na datki na ubogich izraelitów w Dembicy bez różnicy płci nie wyższe jak 3 złr. dla jednej osoby.

2. Fundacyę imienia Tytusa Kielanowskiego dla nieuleczalnych chorych chrześcijan we Lwowie. Dochody z majątku tej fundacyi, wynoszącego na teraz 61.300 złr. w. a., przeznaczone są na utrzymywanie nieuleczalnie chorych chrześcijan we Lwowie, a w szczególności będą na teraz wydawane Zakładowi św. Józefa dla nieuleczalnych chorych chrześcijan we Lwowie, jak długo ten będzie istniał jako osobny zakład, przeznaczony wyłącznie dla nieuleczalnych chorych chrześcijan.

3. Fundacyę imienia Róży hr. Lanckorońskiej. Majątek tej fundacyi wynosi około 80.000 złr., z których wszelakoż kwota 40.000 złr., stanowiąca pozostawioną przy hipotece połowę ceny kupna legowanej na fundacyę realności, płatna jest dopiero w dniu 24 października 1901 roku i do tego terminu nie przynosi żadnych procentów. Na teraz aktywowano fundacyę z dochodów zrealizowanej już połowy jej majątku. Dochody fundacyi są przeznaczone na zapomogi w sumach od 50 do 150 złr dla artystów i artystek stałego teatru polskiego we Lwowie, tudzież dla śpiewaków i śpiewaczek opery polskiej we Lwowie, angażowanych stale, a przynajmniej na przeciąg całego sezonu operowego, a udzielane być im mają tylko w wypadkach choroby na pokrycie kosztów ich własnej kuracyi w miejscach kąpielowych, zakładach leczniczych lub w domu odbywanej.

4. Fundacyę imienia Jana i Wandy Sołowijów dla uczennic szkoły ludowej w Boratynie.

5. Fundacyę ś. p. Karola Soboty dla jednego ucznia wydziału prawniczego i jednego ucznia wydziału medycznego na uniwersytetach lwowskim i krakowskim. W fundacyi tej istnieją dwa stypendya po 200 złr.

6. Fundacyę ś. p. Karola Soboty dla jednego ucznia szkoły rolniczej w Dublanach i jednego młodzieńca, sposobiącego się do zawodu technicznego. W fundacyi tej istnieją dwa stypendya po 200 złr.

7. Fundacyę ś. p. Karola Soboty dla ucznia szkoły ludowej w Kałuszu. W fundacyi tej istnieje jedno stypendyum w rocznej kwocie 100 złr.

Z innych fundacyj, które dotąd nie zostały aktywowane, zwraca uwagę fundacya hr. Baworowskiego. Sprawozdanie Wydziału krajowego podaje o tej fundacyi następujące szczegóły:

Postępowanie spadkowe po ś. p. fundatorze nie zostało dotąd ukończone i dotąd nie wydano jeszcze dekretu przyznania spadku. Przyczyną tego jest spór wytoczony przez brata fundatora, Włodzimierza hr. Baworowskiego, przed sądem krajowym lwowskim o unieważnienie testamentu ś. p. Wiktora hr. Baworowskiego. Spór ten nie doszedł jeszcze do stadyum repliki, albowiem oprócz kraju są w nim pozwane instytucye przez fundatora krajowi substytuowane, a względnie w poprzednich testamentach przez niego obdarzone, i niektórym z tych instytucyj nie upłynął jeszcze termin do obrony, innym zaś nie doręczono dotąd pozwów. Obronę ze strony kraju wniesiono w ciągu r. 1897. Niezależnie od sporu prowadzono dalej czynność inwentowania spadku. W ciągu r. 1899 sporządzono częściowy inwentarz, obejmujący dobra Krowinka i Łoszniów. Inwentarz ten został już przyjęty do wiadomości sądu.

Rozpoczęta już w ciągu r. 1898 czynność porządkowania biblioteki i zbiorów prowadzoną była dalej przez pełniącego obowiązki bibliote-

O krytyce współczesnej
słów kilka.

Jedną z najważniejszych cech malarstwa włoskiego z czasów Odrodzenia jest dekoratywność obrazu: postacie ludzkie i zwierzęce, ściany pałaców i kolumny świątyń, niebo i ziemia tworzą na płótnie, zwłaszcza u Wenecyan, całość barwną, w której oko widza chwyta naprzód harmonię ogólną kolorów, następnie przedmiot główny, uwydatniony zbieżnością linij, lub jakimś efektem świetlnym, w końcu dopiero szczegóły techniczne obrazu.

Jedną z ważniejszych cech dzisiejszego malarstwa dekoratywnego jest umiejętność odsuwania danych przedmiotów w głąb obrazu. Dokonywa się tego za pomocą pewnego szczegółu technicznego, zwanego w gwarze malarskiej z francuska: repoussoir'em.

Piękne panie znają ten wyraz dobrze, bo i rzecz sama nie jest im obca: jasnowłose występują w towarzystwie szatynek, modrookie otaczają się czarnobrewami, a smukłe stają chętnie za krępemi. I wtedy w pewnem oddaleniu, w perspektywie, dana cecha znamienna ich piękności staje się wydatniejszą. W braku białogłów, dekoratywnie przeciwstawnych — a przez białość należy rozumieć tu piękność — występują też często mężczyźni. Ich kształty grube, rysy ostre, cera chropawa stanowią na balu, czy na ulicy, w powozie, czy w loży teatru wyborny repoussoir — odsadę dekoratywną, wskutek której cecha znamienna przedmiotu głównego, jak w tym razie danej piękności niewieściej, usuwa się wprawdzie w głąb, lecz nabiera wyrazistości i świetności niepomiernej.

„Odsada“, to wyraz zapożyczony z dawnego słownictwa wojskowego z zakresu fortyfikacyi oznacza w sztuce umacniania danych miejscowości brzeg, czy stok wału, na którego grzbiecie, w dali, znajdują się działa. Ponieważ twierdz nie budujemy, niechże wyraz przynajmniej nie wychodzi z użycia, zwłaszcza iż, przeniesiony do malarstwa, rzecz oddaje dokładnie.

Jedną ze znamiennych cech dziennikarstwa naszego, które w ostatnich czasach wiele poświęca miejsca literaturze i sztuce, jest brak „odsady“ w budowie perspektywicznej, w malowaniu dekoratywnem obrazów tej literatury i sztuki. Wszystko — ludzie czy rzeczy, idee czy przedmioty, artyzm czy rzemiosło — znajduje się na jednym planie. I poeta, klecący w „śnie twórczym“ sonety potworne, i nowelista, oddający „nastrój“ swej duszy wyrazami pustemi, i dramaturg, wyprowadzający na scenę szpital waryatów, lub instytut moralnie zaniedbanych dzieci, i malarz, brukający w uniesieniu impresyonistycznem płótno farbami suszowemi, i rysownik, dziurawiący papier ołówkiem twardym, jak gwóźdź, i muzyk, zestawiający dźwięki i akordy w porządku przygodnym a dziwacznym, i śpiewaczka, rozdzierająca uszy słuchaczów jaskrawością dramatyczną dźwięków, i śpiewak, łechcący zmysły „aksamitem“ głosu, lub poruszający duszę wytrzymałością niebywałą oddechu w „fermatach“, i fortepianista, dokonywujący sztuk akrobatycznych na klawiaturze, i skrzypek, pogwizdujący na strunach „piosnki cygańskie“, i aktor, wstrząsający natężeniem głosu, lub śmieszący grymasem twarzy — wszystko to jednacy kapłani sztuki, ba, jednakie podpory społeczne, jednacy twórcy kultury umysłowej i artystycznej.

Przyszły historyk literatury i sztuki, chcąc odtworzyć obraz ruchu umysłowego i artystycznego naszej epoki, będzie musiał poddać krytyce szczegółowej wszystkie objawy ducha na nowo a z pominięciem sądów dziennikarstwa naszego.

Czyżby sędziowie dzisiejsi byli ignorantami, nie umiejącymi oddzielić plewy od ziarna? — Bynajmniej. Doba obecna obfituje w krytyków bystrych, znających się na rzeczy doskonale, lecz ton ich sądu czy sądów nie odpowiada zadaniu. Obraz naszego ruchu umysłowego i artystycznego, odźwierciedlony w sprawozdaniach dorywczych, w krytyce bieżącej, przypomina obrazy na parawanach chińskich i japońskich, te prawdziwe w swoim rodzaju arcydzieła dokładnej sztuki rysowniczej, w którym wszystko: mandaryn, jego żona i pięćdziesięcioro dzieci, zwierzęta domowe i drapieżne, gęsi i pelikany, drzewa i mosty, okręty i garnki z ryżem, krzewy herbaciane i komety, słowem wszystko, co stanowi życie i jego otoczenie, jest jednakowo w szczegółach wyindywidualizowane i na jednym planie umieszczone. Żadnej perspektywy powietrznej, w którejby ton nabrał właściwej wartości barwnej! Żadnej odsady w dekoracyi obrazu!

I dziwna rzecz. — W malarstwie odsada to „przedmiot potężnie uwypuklony kolorem lub cieniem, umieszczony na przedzie obrazu, a sprawiający to, że inne przedmioty usuwają się niejako w głąb“. W krytyce literackiej taką odsadę dekoratywną stanowi interes społeczny, który krytyk umieszcza „na przedzie obrazu“, a nawet przed obrazem, jeżeli nie wymienia go wcale. Tymczasem do krytyki bieżącej, a raczej do sprawozdań odręcznych, wkradł się system malowania bezperspektywicznego, jak w malarstwie chińskiem i japońskiem, jak w dobie sztuki prymitywnej przed Odrodzeniem, jak w społeczeństwach, które, zaledwie przemieniwszy się z poczwarki na owad doskonały, zaczynają dopiero stawiać pierwsze kroki na polu kultury i cywilizacyi — i co dziwniejsza: system ten uprawia się świadomie, w dobrej wierze i w interesie jakoby... społeczeństwa.

Ależ nie! Społeczeństwo nasze jest tak żywe i twórcze, tak zasobne w dorobek wiekowy kultury i cywilizacyi, że mu omamień do życia umysłowego i artystycznego nie potrzeba. — Gdyby znalazł się dziś krytyk i powiedział głośno, że nasza literatura powieściowa jest w tej chwili słabym tylko odblaskiem literatury zagranicznej, publiczność sąd jego przyjęłaby śmiechem. Natomiast złą usługę oddajemy i społeczeństwu i sztuce, wmawiając w siebie i w drugich, że „niejeden impresyonista francuski mógłby dzisiejszym malarzom naszym czyścić buty“, że kompozytorowie włoscy, niemieccy, francuscy powinniby się wzorować na naszych operach i symfoniach, że mamy rzeźbę swojską, że mamy dramat, że mamy teatr.

Sztuka rzadko kiedy przejawia się w całej pełni form różnorakich, jak w Grecyi za czasów Peryklesa, jak we Włoszech za czasów Odrodzenia, jak we Francyi za czasów Ludwika XIV-go, jak w całej niemal Europie w dobie romantyzmu. Niema też czem się martwić, jeżeli w danej chwili ta czy owa gałąź artystyczna trzyma się słabo lub zgoła, jak rzeźba u nas, nie wyrasta z pnia rodzimego sztuki: nie jest to rzecz przypadku. Natomiast nie należy przeceniać objawów przygodnych twórczości, gdy jej niema w istocie, ni rozdymać sławy kunsztmistrzów, powołanych a nie wybranych, gdy im zbywa na najważniejszem znamieniu artyzmu — talencie rzetelnym. Bo i cóż z tego opiekowania się naszego sztuką w interesie rzekomo społecznym? — Sztuka, jak nie wzrasta, tak nie wzrasta, a wzamian za to siły, któreby się dały doskonale zużytkować w innej gałęzi twórczości, giną, marnieją bezpożytecznie. Niejeden rysownik byłby znakomitym artystą w rzemiośle specyalnem, w sztuce stosowanej do przemysłu, a jest zwyczajnym rzemieślnikiem w sztuce samodzielnej. To samo z rzeźbiarzami. Siły marnieją a przemysł artystyczny nie powstaje.

Gorszą jeszcze usługę oddajemy społeczeństwu, przysłaniając, w interesie źle zrozumianym, wady i braki wykonawców sztuki, wirtuozów muzycznych, śpiewaków i aktorów. Aby dana sztuka mogła się rozwinąć, potrzeba pod jej korzenie grunt przygotować, chwasty wypleć, ziemię starannie uprawić, ziarno zdrowe a czyste wsiać. Reszta sama się znajdzie. Roślina, mimo burze i niepogody, zejdzie, wzrośnie, zakwitnie i sama wyda owoce tak bujne i silne, że na długi czas ziarna wystarczy i nie trzeba będzie go zmieniać. Dzieło to uprawy starannej — kultury. Lecz kultura w gospodarstwie rolnem czy społecznem nie powstaje na odłogach, a owoce dobre nie rodzą się z ziarn lichych. Potrzeba lata całe pracować nad uprawą ziemi, nie szczędząc przytem ręki przy przebieraniu ziarn. Sztuka żyje szczerością i prawdą. Nie łudźmy się zatem, iż kłamstwem konwencyonalnem, nawet w dobrej wierze popełnianem przyczynimy się cokolwiek bodaj do rozkrzewienia sztuki. Nie — sztuka jest jednym z objawów życia społecznego, a dla społeczeństwa i w jego interesie pracuje się z pożytkiem wtedy tylko, gdy się twory sztuki, literackie czy artystyczne, dzieli bezwzględnie na dobre i złe, pożyteczne lub szkodliwe, prawdziwe lub podrobione.

A z twórcami, a z wykonawcami co?... Wielcy umysłem i prawi sercem czują doskonale swoją siłę i nie przeceniają bynajmniej swojego znaczenia. Mali radziby poziom ogólny umysłowości obniżyć i tętno serca ograniczyć. Zdaje im się przytem, iż społeczeństwo przez nich tylko żyje, że literatura i sztuka przez nich tylko kwitnie. Wytknąć któremu nielogiczność rozumowania lub niegramatyczność zwrotów pisarskich, a odpowie wnet, że się zacieśnia krąg myśli samodzielnych lub godzi w rasę. Wypowiedzieć któremu, że fałszywie śpiewa lub źle deklamuje, a odpowie, że się wraz z nim zabija operę lub dramat. Nie inaczej rzecz się ma z wirtuozami wszelkiej nazwy i wszelkiego pokroju, którzy, uprawiając sztukę, jak rzemiosło, dla siebie, w swoim wyłącznie interesie, pragną, aby krytyka wieńczyła ich czoła wawrzynem sławy wiekuistej.

karza, dra Józefa Korzeniowskiego, który do końca r. 1898 zdołał się zapoznać z całością zbiorów. W szczególności posiada fundacya: 1. około 18.000 tomów książek, broszur, pism ulotnych (druków); 2. około 1000 rękopisów (kodeksów i archiwaliów); 3. około 300 dokumentów i aktów w fascykułach; 4. obrazy; 5. zbiór rycin. Oprócz działu obrazów, który pod względem wartości jest nieznaczny, całość zbiorów i każdy dział z osobna przedstawia dużą wartość wewnętrzną. Wśród książek polskich znajduje się znaczna stosunkowo ilość rzadkich polskich druków z XVI i XVII wieku, wielki zbiór druków odnoszących się do prawa i polityki w Polsce i piękny zasób druków okolicznościowych. Wśród niepolskich przeważają ilością i jakością erudycyjne dzieła francuskie z VII i VIII wieku, literatura francuska z początków bieżącego stulecia aż mniej więcej do r. 1848, wreszcie literatura piękna angielska i włoska. (Biblioteka Ossolińskich i biblioteka uniwersytecka są stosunkowo ubogie w zakresie literatury francuskiej i angielskiej). Działy rekopisów, dokumentów i aktów są niewątpliwie ozdobą całej biblioteki. Znajduje się w tym dziale kilka kodeksów pergaminowych z XIV wieku, kilkanaście polskich i obcych większej wagi z XV i XVI wieku, obok znacznej ilości rękopisów mniejszego już znaczenia z XVII i XVIII wieku, obfity zasób rękopisów treści historycznej i historyczno-literackiej aż do połowy XIX wieku. Wielkiej w końcu ceny, wielkiej wartości nakowej i artystycznej jest ogromny zbiór sztychów i rycin, pochodzący prawie w całości od sławnego niegdyś zbieracza i erudyta. Aleksandra Batowskiego. Wszystkie zbiory razem wzięte stanowią piękną bibliotekę o charakterze ściśle erudycyjnym, uczonym w zakresie dawnej naukowości. Dział nowych — odliczywszy może książki odnoszące się do literatury francuskiej i angielskiej, w bibliotece tej nie ma.

Wydział krajowy wydał na podstawie przedłożonych przez kuratora fundacyi wniosków bibliotekarza tymczasową instrukcyę dla biblioteki i oddał bibliotekę z zastrzeżeniem jej charakteru prywatnej własności do publicznego użytku. Korzystanie z biblioteki odbywać się będzie w pracowni naukowej, w osobnym pokoju gmachu bibliotecznego urządzonej. Pracownia będzie otwarta we wtorki, środy, piątki i soboty każdego tygodnia od 4 do 6 po południu, o ile w te dni nie przypada święto uroczyste. Faktyczne otwarcie pracowni nastąpi w najbliższej przyszłości po ostatecznem ukończeniu zarządzonych w tym celu w realności bibliotecznej robót restauracyjnych i adaptacyjnych, a mianowicie prawdopodobnie najpóźniej w styczniu 1900 r. W ten sposób rozpocznie się już wykonywanie jednego z zadań fundacyi.

Uporządkowanie masy spadkowej jest już na ukończeniu. W toku jest jeszcze kilka procesów, wytoczonych o pretensye, których Wydział krajowy ze względu na ich wątpliwość w drodze ugodowej uznać nie mógł, inne zgłoszone wierzytelności, które zdołano sprawdzić, zostały już zaspokojone. Gospodarkę w dobrach fundacyjnych prowadził Wydział krajowy łącznie z kuratorem fundacyi wedle zasad administracyi, ułożonych w porozumieniu z nim, a przyjętych do wiadomości przez sąd pertraktacyjny.

Obrazki z wojny.

VI.

Komendant Ludwik Botha.

W ciężkich nader warunkach objął po Piotrze Joubercie naczelne dowództwo nad wojskiem transwaalsko-orańskiem komendant— tak nazywają się u Boerów wyżsi dowódcy — Ludwik Botha. Urok, jaki otaczał osobę jego sędziwego poprzednika, oraz doświadczenie wojenne, zdobyte w ciągu długiego żywota, ułatwiały mu niezmiernie zadanie. Botha, liczący dopiero 36 lat życia, ma przed sobą do zwalczenia coraz wzrastającego w siły przeciwnika, a przytem nie może posiadać tej powagi osobistej, którą się cieszył Joubert, dzięki swym tyloletnim zasługom, położonym dla dobra i bezpieczeństwa ojczyzny. W każdym razie jednak wielkiem być musi zaufanie współrodaków do Bothy, skoro go w tak trudnych czasach do objęcia tak ważnego stanowiska powołali.

Korespondent paryskiego „Gaulois", który miał sposobność rozmawiania z Bothą, tak opisuje swoje wrażenia:

Ujrzawszy po raz pierwszy Bothę, niktby nie domyślił się, że jest to ten wódz, który tyle razy odparł Anglików poza Tugelę, zastępując chorego Jouberta. Zetknięcie się z nim robi niezwykłe wrażenie, ponieważ Botha jest nad wyraz skromnym człowiekiem, a w obejściu ujmująco prostym. Stara się on zawsze zmniejszyć własne zasługi, zwycięstwa zaś przypisuje jedynie męstwu podwładnych, którzy, mając doń nieograniczone zaufanie, ślepo go słuchają.

Botha posiada gruntowne wykształcenie, a z kunsztem wojennym obeznany jest zarówno w praktyce, jak w teoryi. Pochodzi on z zamożnej rodziny boerskich farmerów, bajką jest zatem, jakoby służył kiedyś w jednej z armij europejskich. Na swoich podwładnych posiada Botha wpływ moralny, przypominający ten, jaki wywierał Napoleon I. na starą gwardyę. Sam siebie scharakteryzował on temi słowy: „Nie uważam się bynajmniej za taktyka w europejskiem pojęciu tego słowa i w wojnie, prowadzonej w Europie, niewielebym zapewne dokazał. Tutaj jednak działania moje przynoszą korzyść, gdyż znam swoich ludzi i miejscowy teren, a umiem korzystać z błędów nieprzyjaciela, który je popełnia na każdym kroku. Mój dawny przełożony, Łukasz Meyer, uczył mnie praktycznie sztuki wojennej w czasie walk z Kaframi, skutkiem czego wyrobiłem sobie własną metodę. Dzięki tej metodzie rozbiłem gen. Bullera pod Colenso i odparłem go od Spionskopu. Moje zasługi są niewielkie, a obecne stanowisko zawdzięczam głównie poparciu prezydenta Krügera".

Zapytany przez francuskiego dziennikarza o bitwę pod Colenso*), rzekł komendant Botha:

„Byłem z góry przekonany, że Anglicy obiorą za punkt środkowy swego ataku most kolejowy na Tugeli. Wydałem jaknajsurowszy rozkaz, aby nasi ludzie nie odpowiadali na ogień z broni ręcznej i dział angielskich. Po pewnym przeciągu czasu Anglicy, nie przewidując podstępu, przysunęli swe działa zaledwie na odległość 250 kroków od naszych pozycyj. Wtedy rozpoczęliśmy jaknajgwałtowniejszy ogień, na jaki tylko stać nas było. W przeciągu kilkunastu minut działa Anglików były stracone. Widząc to, ich piechota próbowała odebrać je pięć razy, walcząc z prawdziwie bohaterską pogardą śmierci. Wszelkie usiłowania jednak były próżne, a z ciał zabitych i rannych Anglików potworzyły się dosłownie kopce. Wieczorem po bitwie otrzymałem list od gen. Bullera z prośbą o 24-godzinne zawieszenie broni w celu pogrzebania zabitych. Zgodziłem się na nie, lecz nazajutrz pole bitwy pomimo tego straszny przedstawiało obraz: Anglicy, spiesząc się z uprzątnięciem trupów, przysypali wiele z nich tylko cienką warstwą ziemi, tak, że w niejednem miejscu sterczały z niej ręce, nogi i głowy. Nasi ludzie, nie mogąc znieść podobnego widoku, po raz drugi pogrzebali w należyty sposób zwłoki mężnych nieprzyjaciół".

Mimo swej przewagi liczebnej i względnych powodzeń, będą mieć Anglicy twardy orzech do zgryzienia w osobie nowego generalissimusa boerskiego, pełnego energii, a obdarzonego niezaprzeczalnie dużemi zdolnościami wojskowemi.

*) Patrz „Obrazki z wojny" Walki nad Tugelą.

Kronika krakowska.

(Risus paschalis. — Święcone polityczne i obywatelskie. — Ratowanie ojczyzny. — Moja niepoprawna osoba. — Spotkanie w kawiarni. — Poglądy mojego kolegi na święcone w Krakowie. — Święcone u stróża kamienicy. — Polewanie chodników. — Doniczki na oknach. — Kiepskie głowy).

Przez całą niedzielę i poniedziałek śmiałem się na rozmaite sposoby, co nie powinno Was gorszyć, gdyż tak zwany „risus paschalis" jest przecież jedną ze starodawnych cech charakterystycznych wiosennego święta zmartwychwstania. Śmiałem się serdecznie, gdy ujrzałem kojec na czterech kołach, z którego wysiadł poważny jegomość w kontuszu i, położywszy z partesem lewą rękę na główni karabeli, a prawą kręcąc z fantazyą wąsa, wszedł do bramy pałacu Spiskiego, witany ukłonem portyera do połowy ciała. W kilka chwil później z podobnego kojca wysiadła umundurowana postać, która prawą ręką poprawiła przekrzywiony „piróg" na głowie, lewą ujęła złocony „Schleppdegen" i weszła również do bramy pałacu Spiskiego, witana przez portyera ukłonem do samej ziemi. Zaledwie kojec ruszył z miejsca, nadbiegła piechotą jakaś osoba w pospolitym stroju cywilnym, która, zatrzymawszy się na asfaltowym chodniku, wyciągnęła z kieszeni chustkę, otrzepała nią pył z kamaszków, a następnie weszła nieśmiało także do bramy pałacu Spiskiego, witana przez portyera protekcyonalnem skinieniem głowy. To uczestnicy „politycznego" święconego, przedstawiciele wszystkich stanów, ludzie, którzy przez samo spożywanie jajka wielkanocnego ratują ojczyznę...

Poszedłem o kilkadziesiąt kroków dalej ku odwachowi i ujrzałem jak w bramie, nad którą czuwają głęboko zamyślone łby baranie, znikają większe i mniejsze grupy ludzi najrozmaitszego stanu, wieku i powołania. Jedni wchodzili tam swobodnie, jakby do własnego domu, drudzy z namaszczeniem, jakby do świątyni, inni wreszcie z pewnem wahaniem, jakby do pułapki. To znowu uczestnicy „obywatelskiego" święconego, również ratujący ojczyznę samem spożywaniem jajka wielkanocnego...

Ponieważ nie należę do grona ratujących w ten sposób ojczyznę, ale przeciwnie stoję w obozie tych niepoprawnych, którzy, według solennego zapewnienia „Czasu", przygotowują w Ameryce powstanie polskie, poszedłem tedy, pełen upokorzenia, do moich znajomych, którzy mnie obficie nakarmili i napoili, nie żądając wcale, ażebym moją Kronikę krakowską pisał w duchu „Gazety Lwowskiej", albo publicznie dowodził, że przeszłoroczny wylew Rudawy spowodował wyłącznie p. prezydent miasta Friedlein. Owszem jadłem szynkę z tatarskim sosem, przepyszną polędwicę, pochodzącą aż z Łapszyna, kiełbasę krakowską, rozmaite mazurki, całuski i makaroniki, piłem starkę i wino, a w zamian chwaliłem tylko i to z całem przekonaniem kulinarny talent gospodyni domu.

W drugi dzień świąt spotkałem wieczorem w kawiarni mojego kolegę szkolnego, który jest właścicielem wsi, ale z powodu przesilenia rolniczego, panującego w całej Europie, trudy gospodarowania złożył na szerokie barki ekonoma starej daty, sam zaś osiadł w Krakowie i stara się o posadę dyrektora banku, tymczasem zaś pisze broszurę, dowodzącą, że szlachcic powinien siedzieć na roli, a nie marnieć bezużytecznie na miejskim bruku. Przywitawszy się, zapytałem go, jak spędził święta, on jednakże machnął niechętnie ręką i powiedział tylko:

— My już nie umiemy obchodzić, jak się należy, Wielkanocy.

— Nie mamy za co — zauważyłem.

— Są tacy, którzy mają za co, ale nie wiedzą, jak urządzić. Widziałem kilkanaście stołów z wybrednem i drogiem święconem, cóż, kiedy wszystkie czyniły wrażenie sklepowego bufetu. Jedzenia i picia było w bród, brakowało tylko najważniejszej rzeczy: serdecznego i prawdziwie świątecznego nastroju. Ludziska życzyli sobie głośno szczęścia, zdrowia i niebieskiej korony po śmierci, w duchu jednakże odsyłali się nawzajem do wszystkich dyabłów.

— Trudno ażeby się cały świat kochał.

— Ależ-bo dzisiaj ludzie o lada drobnostkę gotowi są do walki na noże. Przegrana w preferansie wywołuje taką czasem nienawiść, jak gdyby wygrywający popełnił bratobójstwo. Wiesz gdzie widziałem najpiękniejsze święcone?

— Gdzie? — zapytałem wielce zaciekawiony.

— U stróża! — odpowiedział mój kolega. — Tak jest, u stróża kamienicy, w której mieszkam. Wciągnął mnie prawie siłą do siebie. Poszedłem niechętnie, a powróciłem oczarowany. Miał wódkę i kwaśne wino, trochę wędlin i placków, ale podejmował z żoną mnie i kilku swoich znajomych tak serdecznie, tak zamaszyście a zarazem grzecznie, że mógłby za wzór służyć swojemu chlebodawcy, właścicielowi olbrzymiej kamienicy, lecz małego serca.

A może on miał racyę, ten mój kolega? Jak sądzisz czytelniku?

Po świętach, chociażby niezupełnie po naszej myśli spędzonych, praca idzie niesporo, czego sam doświadczyłem, pisząc niniejszą kronikę. Spostrzegam jednakże podobne skutki i na moich bliźnich. I tak stróże domów albo wcale nie polewają rano chodników, albo je polewają zbyt późno, gdy już ruch na dobre się rozpoczął, skutkiem czego połowa wody z konewki chybia celu, spadając zamiast na ziemię, na dolne kończyny przechodniów dorosłych, a na głowy dzieci, spieszących do szkoły. Wprawdzie zdarzają się w Krakowie często jeszcze bardziej przykre wypadki, n. p. gdy murarz w przystępie dobrego humoru rzuci nam z wysokiego rusztowania celnym ruchem kielni rozrobione wapno na głowę, ale sądzę, że to nie uprawnia stróżów do urządzania spokojnym przechodniom codziennego śmigusu. Możeby magistrat pomyślał o załatwieniu tej sprawy, nie tak zaraz po świętach, w każdym atoli razie przed nadejściem zimy.

Jeżeli czynię wyrzuty stróżom i murarzom, wzywając przeciwko nim pomocy władzy, to w imię bezstronności muszę wspomnieć, że godne osoby lokatorów lekceważą nawet życie przechodniów, ustawiając w oknie doniczki z kwiatami, które często spadają na bruk, strącone wiatrem, lub ręką bawiących się dzieci. Kwiaty są miłą ozdobą pomieszkań, milszą niż kanarek lub papuga, kwiatem tylko, jak powiada indyjskie przysłowie, wolno uderzyć kobietę, co innego jednakże róża, dziewiczą rączką choćby z wieży Maryackiej rzucona na głowę naszą, a co innego doniczka, spadająca z wysokości trzeciego piętra. Wiem, że można mieć kiepską głowę, a mimo to piastować wysoki urząd i dostojeństwa naukowe, konieczną atoli jest rzeczą, ażeby głowa ta była całą, nie zaś rozbitą.

Grabiec.

Redakcya i Administracya „Nowej Reformy" przeniesione zostały z dniem 3 kwietnia na ulicę Jagiellońską L. 10. Telefon Redakcyi L. 41, telefon Administracyi L. 401.

Kronika.

Kraków, 19 kwietnia.

Dodatek powieściowy w bieżącym tygodniu, z powodu przeszkód technicznych, będzie dołączony dopiero do niedzielnego Nru dziennika.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 25 b. m. o godzinie 5 po południu.

Sekcya I (ekonomiczna) odbyła wczoraj zwykłe swe posiedzenie pod przewodnictwem radcy miejsk., p. Nowackiego. Sekcya wydelegowała r. m. Łapińskiego do komisyi w sprawie odszkodowania, jakie gmina miasta Krakowa ma pobrać od p. Judkiewicza, przedsiębiorcy budowy kolei Kraków - Kocmyrzów, za wykop ziemi przy budowie linii po nad uchwaloną przez gminę głębokość. Sekcya uchwaliła sprzedać w drodze licytacyi 4 konie, niezdatne do służby w straży miejskiej ogniowej i zastąpić je innemi; w dalszym toku obrad sekcya uchwaliła zburzyć stary budynek miejski w koszarach obrony krajowej przy ulicy Karmelickiej i sprzedać go w tym celu w drodze licytacyi.

Z kolei sekcya postanowiła przedstawić Radzie miejskiej wniosek zupełnego zniesienia tandety i usunięcia jej z ulicy Dietlowskiej z końcem bieżącego roku, albowiem dzierżawcy kramów tandetnych nie przyjęli warunków, pod którémi mogłaby gmina wybudować i wynajmować nowe kramy za wiaduktem kolei państwowej na Grzegórzkach. Nakoniec uchwaliła sekcya uwolnić SS. Felicyanki od opłaty za paszenie czterech sztuk bydła na pastwiskach miejskich.

Komisya jubileuszowa miejska, której zadaniem jest obmyślenie współudziału gminy w obchodzie 500-letniego jubileuszu Wszechnicy Jagiellońskiej, odbyła wczoraj pod przewodnictwem I wiceprezydenta m. Pieniążka posiedzenie, na którem zastanawiano się nad przyozdobieniem miasta i illuminacyą. Sprawę tę poruczono osobnemu podkomitetowi, którego przewodnictwo objął r. m. dr Domański.

Konkurs na projekty pomalowania kaplicy królowej Zofii w katedrze na Wawelu rozstrzygnięto wczoraj. Przyznano mianowicie 2 równe nagrody po 500 koron p. Józefowi Mehofferowi z Krakowa i p. Włodzimierzowi Tetmajerowi z Bronowic. — Oprócz tego pracy pod godłem „Gwiazda" przyznano list pochwalny.

Uniwersytet ludowy. W amfiteatrze Nowodworskim jutro w piątek o godz. 7 wieczorem inż. p. Edmund Libański ze Lwowa wygłosi odczyt p. t. „Jak powstała skorupa ziemska?"

Pogrzeb ś. p. ks. biskupa Łobosa. Tarnów przybrał żałobę. Sklepy pozamykane, latarnie gazowe, kirem okryte, płoną. Z domów powiewają żałobne chorągwie. Ruch ludności na ulicach żywy. Już o 8 rano wojsko obstawiło plac Katedralny, a w kościele rozpoczęto czytanie mszy św. Zjazd księży nie ustaje. Dopiero o godz. 12 w południe pochód wyruszył z kościoła katedralnego szpalerem, utworzonym z wojska w paradzie, uczniów i uczennic szkół publicznych. Naprzód szły cechy z chorągwiami, ubranemi czarną krepą. Następnie szły kolejno: deputacye z wieńcami (od gimnazyum, „Sokoła" szkół: realnej, seminaryum i kapituły, od Kółek rolniczych itd.), „Sokoły" w mundurach, zakonnice. Zastęp księży imponujący. W otoczeniu 4 infułatów ks. biskup Pelczar prowadzi kondukt. Trumnę ze zwłokami dźwiga na barkach 6 strażaków. Za trumną postępują: komendant korpusu Albori, rodzina, marszałek hr. Stanisław Badeni, wiceprezydent namiestnictwa Lidl, radca Mauthner, ks. Sanguszko, radca namiestnictwa, starosta Dunajewski z urzędnikami starostwa, radca dworu Doliński z wszystkimi urzędnikami sądu obwodowego i powiatowego, kahał żydowski z prezesem na czele, rabin, komendy wojskowe, urzędy: podatkowy, kraj. dyrekcya skarbu, cłowy itd. Rada miejska z burmistrzem na czele i wielotysięczna ludność. Za nimi postępowało kilkadziesiąt włościan i włościanek.

Przy dźwiękach muzyki wojskowej posuwał się orszak powoli ulicą Krakowską, Ogrodową wprost na cmentarz, gdzie mowy żałobne wygłosili ks. Eust. Sanguszko i adwokat dr Gałecki.

Zmarły biskup nie pozostawił żadnego majątku. Pogrzeb odbył się kosztem kapituły tarnowskiej, a jako następcę na tron biskupi wymieniają tutaj: ks. Pelczara, rektora ks. Bombę i ks. Walczyńskiego, infułata.

Z Towarzystwa ludoznawczego. Dnia 22 b. m. (w niedzielę) o godz. 4 po południu w sali 17 wyższej szkoły przemysłowej przy ulicy Gołębiej odbędzie się trzecie posiedzenie naukowe krakowskiego oddziału Towarzystwa ludoznawczego. Na porządku dziennym referat p. Andrzeja Stopki: „O stylu zakopańskim."

Święcenia dyakonatu otrzymali z rąk księcia biskupa Puzyny następujący alumni seminaryum dyecezyalnego, słuchacze IV roku teologii: Bułat Jan, Graca Franciszek, Grygloski Karol, Jeż Stanisław, Juras Stanisław, Kutek Bartłomiej, Madej Jan, Morajka Jakób, Prorok Władysław, Rudnicki Stanisław, Stojanowski Jan, Wajda Franciszek, Warmuz Maciej, Woźniczka Ignacy, Zając Tadeusz.

Z Towarzystwa muzycznego. Ostatni w tym sezonie wieczór Towarzystwa a zarazem pożegnalny znakomitego i zasłużonego pianisty i pedagoga, prof. Bolesława Domaniewskiego, który wkrótce opuści nasze miasto, przenosząc się na stałe do Warszawy, odbędzie się w piątek dnia 4 maja b. r. Bliższe szczegóły programu doniosą afisze. Bilety sprzedaje kancelarya Towarzystwa muzycznego w godzinach od 12—1 w południe i od 5—6 wieczorem.

Władze rządowe postanowiły kreować drugą posadę radcy policyjnego przy tutejszej dyrekcyi policyi. Z chwilą, gdy plan ten przyjdzie do skutku, radca Swolkien obejmie w miejsce komisarza Balickiego kierownictwo biur policyjnych „pod telegrafem" wraz z rozszerzonym zakresem działania w sprawach bezpieczeństwa publicznego.

Aresztowano na tutejszym dworcu kolejowym kilkoro ludzi z powiatu kolbuszowskiego, mianowicie: Józefa Kudaka z Wólki niedźwiedzkiej, oraz Ewę Chorzempową, Annę Decową i Agnieszkę Decową z Trzebosi. Wszyscy aresztowani chcieli za fałszywemi paszportami dostać się do Prus.

Z zakładu miejskiego dla nieuleczalnych i kalek, który mieści się w t. zw. „ogrodzie angielskim", zbiegł onegdaj niejaki Konstanty Wroński, cierpiący na pomięszanie zmysłów. Ostatniemi czasy Wroński zdradzał większe, niż zazwyczaj, rozdrażnienie nerwowe.

Okrutny mąż. Natalia Zbigniczowa, żona Karola Zbigniewicza, majstra ślusarskiego, posiadającego swą pracownię w domu pod l. 19 przy ulicy Długiej, przybiegła wczoraj na inspekcyę policyjną z płaczem, pokazując tam swe plecy, całe pokryte ranami i sińcami, oświadczyła, że mąż jej przy pomocy swych dzieci z pierwszego małżeństwa, Józefa, czeladnika ślusarskiego, i Jadwigi, która była przed niedawnym jeszcze czasem kobietą lekkich obyczajów, katuje ją w tak okropny sposób.

Zbigniewiczowa zbiegła więc z domu i znalazła chwilowy przytułek u pp. Pitułków, zamieszkałych przy ulicy Krupniczej.

Lecz i tam sięgała ją dzika i niewytłómaczona nienawiść męża, przed którą musiała Zbigniewiczowa szukać opieki u władz bezpieczeństwa.

Znaleziono. Dwa losy loteryi klasowej znalazła onegdaj Łucya Żurawska i zdeponowała je w dyrekcyi policyi, gdzie po należytem wylegitymowaniu swych praw własności, może je właściciel odebrać.

Konskrypcya szkół ludowych. Reskryptem ministerstwa oświaty i wyznań z dnia 23 stycznia 1900 r. zarządzono przeprowadzenie w roku bieżącym szczegółowej konskrypcyi szkół ludowych w całej Przedlitawii. Konskrypcya ta będzie między innemi i z tego względu zajmująca, że przedmiotem osobnych dochodzeń przy niej mają być po raz pierwszy pewne momenty natury społeczno - politycznej, ciekawe i ważne. W szczególności kierownicy szkół ludowych będą obowiązani dać odpowiedź na następujące pytania:

Jakie istnieją przy szkole urządzenia, których celem jest towarzyska lokacya oszczędności, przez dziatwę szkolną składanych?

Czy szkoła ma własnego lekarza szkolnego?

Ile dzieci w roku szkolnym 1899/1900 obdarzono: a) odzieniem, b) środkami żywności, c) książkami i przyborami naukowemi?

Ile dzieci w bieżącym roku szkolnym używano po za godzinami szkolnemi: a) do zajęć przemysłowych, b) do robót na roli, lub innych, za wynagrodzeniem?

Zawieszono urząd pocztowy w Myszkowicach (powiat tarnopolski). Z dniem 30 b. m. nieeraryalny urząd pocztowy Dembica 1 zostanie zawieszony; natomiast eraryalny urząd pocztowy Dembica 2 przeniesiony zostanie z dworca kolei do miasta.

Zawzięta samobójczyni. We Lwowie zdarzył się onegdaj następujący wypadek: Żołnierz policyjny, przechodząc około godz. 11 rano aleą Wysokiego Zamku, od strony góry piaskowej, spostrzegł na jednem z drzew wiszącą jakąś kobietę. Drgała jeszcze w kurczach przedśmiertnych. Skoczył czemprędzej w tę stronę, przeciął fartuch, okręcony dokoła szyi i przymocowany do drzewa, i wkrótce kobieta wróciła do życia. Jest nią niejaka Salomea Bartesel. Dokoła niej zatrzymała się grupa przechodniów. Salomea powiodła po nich błędnym wzrokiem, poczęła złorzeczyć swojemu wybawcy, poczem oświadczyła stanowczo, że żyć nie może. Zanim obecni zdobyli się na jakiekolwiek słowo pociechy, Salomea skoczyła do jakiegoś dołu, skąd po chwili wydobyto ją mocno potłuczoną. Opatrzyła ją stacya ratunkowa, poczem odwieziono ją do szpitala powszechnego.

Stanisławów, 18 kwietnia. (Koresp. „N. Reformy"). Akcya wyborcza przybiera już zupełnie wyraźne kształty. Czas na to ostatni, jak wiadomo bowiem, 15 maja jest terminem mających się odbyć wyborów, a dotychczas nie wyszliśmy jeszcze z okresu błądzeń przedwyborczych i sporów o kompetencyę zawiązanego komitetu wyborczego. Komitet ten zebrał się dzisiaj i groziło wybranie jeszcze jednego, ściślejszego komitetu, ale do tego nie doszło, sprzykszyło się bowiem i największym formalistom to wieczne bawienie się w komitety i uchwalono ostatecznie zwołać na niedzielę 29 b. m. walne zgromadzenie wyborców celem wysłuchania kandydatów. Prezydyum komitetu ogłosi tę uchwałę w dziennikach.

Równocześnie prawie odbyło się w sali dawnego kasyna wojskowego zgromadzenie ludowe, zwołane przez partyę socyalno demokratyczną. Zebrało się około 200 obywateli. Przemawiał p. Tadeusz Reger z Cieszyna na temat: „Jakim powinien być nasz poseł?" Do odpowiedzi na to pytanie doszedł mowca przez krytykę działalności dotychczasowego posła naszego Exc. Bilińskiego, oraz rządów „polskich" w Austryi. Zgromadzenie oświadczyło się tylko za takim kandydatem, który do Koła polskiego nie wstąpi, będzie dążył do reform zupełnych i przedewszystkiem do zaprowadzenia tajnego, powszechnego głosowania.

W Warszawie zmarł nagle dr Czesław Stiche, znany lekarz, który przez długi szereg lat praktykował w Karlsbadzie.

Również w Warszawie zmarł Jan Ursyn Niemcewicz, wnuk poety, Juliana, właściciel dóbr Skoki, i marszałek szlachty gubernii grodzieńskiej.

Powódź zrządziła wielkie szkody, według doniesienia urzędowego „Prager Abendblatt" w szybach zagłębia węglowego Duchowców - Most - Chomutow w Czechach. Na razie nie można oszacować wysokości szkód.

Metropolia gnieźnieńska święcić będzie w przyszłym tygodniu 900 rocznicę swego założenia. Z powodu tego odbędzie się w Gnieźnie w sali hotelu Europejskiego w poniedziałek dnia 23 bm., w dzień uroczystości św. Wojciecha, od godz. 2—5 po południu wiec jubileuszowy, na który rozesłano tysiące zaproszeń.

Urzędowy bojkot pism polskich. Wiadomo, że „Dziennika Poznańskiego" już mniej więcej od dwóch lat nie wolno sprzedawać na dworcach kolejowych. Obecnie bojkot ten rozciągnięto na wszystkie pisma polskie. Jak donoszą dzienniki niemieckie, otrzymały dyrekcye kolejowe w Poznaniu, Gdańsku, Wrocławiu itd. nakaz, aby zabroniły w swych obwodach kolejowych sprzedaży pism polskich na dworcach. Na Górnym Śląsku już od wielu lat tak się dzieje, a pewnemu kolporterowi, który sprzedawał pisma polskie, odebrano konsens.

Tak wygląda „równouprawnienie" w Prusach.

Nowy kurator. „Warsz. Dniewn." donosi, iż nowy kurator warszawskiego okręgu naukowego, rz. r. st. Zenger, objął już urzędowanie. W tych dniach w sali posiedzeń uniwersytetu warszawskiego przedstawiało mu się ciało profesorskie tegoż uniwersytetu. Kurator zwrócił się do profesorów z krótką przemową, w której wspomniał o działalności zmarłego kuratora Ligina i zaznaczył, że działać będzie w tym samym kierunku. Następnie mówił o zadaniach uniwersytetu warszawskiego i przyrzekł, że popierać będzie dążenie Rady uniwersyteckiej do połączenia wszystkich stron i części życia uniwersyteckiego w jednę wielką całość, zarówno w interesie owoców samej nauki, jakoteż gwoli interesom kształcącej się młodzieży.

Pomoc lekarska na kolejach. Pisma petersburskie donoszą, że ministerstwo komunikacyj ostatecznie zatwierdziło przedstawienie departamentu kolejowego, co do pomocy lekarskiej na kolejach. — Odtąd na wszystkich pociągach pasażerskich, wojskowych i roboczych znajdować się będą apteki podręczne i felczer. Nadto postanowiono w kolejowych szkołach technicznych wprowadzić, jako obowiązkowy przedmiot, wykłady udzielania pierwszej pomocy pasażerom w nagłych wypadkach.

Szkoły w Rosyi. Stan oświaty w Rosyi ilustrują następujące cyfry: Szkół miejskich i powiatowych, parafialnych, dwuklasowych ogółem 1.900; szkół elementarnych, miejskich i wiejskich, ziemskich i parafialnych jednoklasowych, pozostających pod zawiadomieniem ministerstwa oświaty, oraz jednoklasowych prywatnych trzeciego rzędu w całem państwie około 80.000 z 4,000.000 uczniów. Dalej liczba gimnazyów filologicznych wynosi [illegible], progimnazyów 53, szkół realnych 115, gimnazyów żeńskich i progimnazyów, pozostających pod zawiadowaniem ministerstwa oświaty 346, pod zawiadowaniem zarządu instytucyi cesarzowej Maryi 62, szkół parafialnych synodalnych 60, średnich szkół wojskowych 30 i wyższych zakładów naukowych w całej Rosyi 65.

Malwersacye oficera. Sąd garnizonowy w Budapeszcie ściga listami gończemi porucznika 11 pułku artyleryi dywizyjnej, Eugeniusza Kronfelda, który zbiegł d. 11 stycznia b. r. z Mödlingu pod Wiedniem gdzie bawił na urlopie, dopuściwszy się licznych sprzeniewierzeń i pozostawiwszy długi w znacznej wysokości.

Strasznej zbrodni dopuścił się po pijanemu młody parobczak wiejski nazwiskiem Meszaros, w Kalocsy, na Węgrzech. Pokłóciwszy się ze swymi towarzyszami podczas zabawy tanecznej w pierwszy dzień Wielkanocy, strzelił on ze strzelby, nabitej śrutem, do tłumu par tańczących w jednej z miejscowych gospód. Jedna z tancerek padła trupem na miejscu, trzy inne zaś odniosły śmiertelne rany.

Na tysiąc lat. Na ile lat wystarczyć powinny zapasy węgli kamiennych w Europie i Ameryce? Na pytanie to usiłuje odpowiedzieć geolog wrocławski, prof. Frech, który ogłosił świeżo broszurę w tym przedmiocie. Z zestawień prof. Frecha okazuje się, iż najwięcej zapasów posiadają Prusy, najmniej zaś Anglia. Nie ma pewnych danych do oceny bogactwa pokładu, ukrytego w zagłębiu kolońskiem, w każdym jednak razie pole węglowe między Akwizgradem a Dyseldorfem kilkakrotnie przewyższa dotychczas teren akwizgrański. Podobnież rewir w-

---

a społeczeństwo całe składało u ich stóp dary złote i srebrne, przetopione naturalnie w mennicy państwowej na monetę obiegową.

Zaiste, w tych warunkach rola krytyka, zdającego sprawę z ruchu bieżącego, niełatwa. Pocieszmy się jednak. Krytyka to sumienie — sumienie zarówno w znaczeniu indywidualnem, jak społecznem. „Gdyby sumienie — jak powiada Rej — nie wściągało zgoła, przyrodzenieby rozpuściło koła", a powściągać koła to rzecz trudna i... niebezpieczna. Wiedział o tem i Tomasz Kajetan Węgierski, któremu „niechęć do płaszczenia się i pochlebstw, złośliwy język i pióro przeszkadzały w karyerze". Na swoje nieszczęście przeszedł on do potomności więcej jako autor obrazków lubieżnych i wierszyków sprośnych, niż jako umysł niepodległy, hołdujący prawdzie i wytykający wady. A jednak jego „Ekskuza" mogłaby i dziś jeszcze, po stu kilkudziesięciu latach, służyć niednemu krytykowi za wzór lub przynajmniej motto:

> Nie mam w ustach czułości, nie bzdurzę o cnocie,
> Nikt mnie jednak przy podłej nie zastał robocie.
> Dla zysku nic nie czynię, prawdę mówić lubię,
> Nieprzyjaciół skrytemi podstępy nie gubię.
> Dusza moja nie może znieść fircyków dumnych,
> Nie cierpię pedagogów, ale czczę rozumnych;
> I lubo na mnie czarna zawiść się oburza,
> Nie zrobię karła wielkim, ani Marsem tchórza:
> A kiedy przyzwoitą znaczę kogo cechą,
> Zawsze mię pospolite wspierać musi echo.

Tak się zaczyna „Ekskuza". Charakteryzuje ona doskonale rolę krytyka i tak dobrze odpowiada warunkom chwili bieżącej, iż nic do niej dziś, prócz ilustracyi żywych, dodawać nie można.

A. Sygietyński.

glowy westfalski znacznie się rozszerza ku północnemu wschodowi. Geolog Nesse obliczył, że zapasy tych kopalni wystarczą na 800 lat. Jeszcze pomyślniej pod względem zapasu węgli przedstawia się Górny Śląsk, gdzie pokłady węglowe pod względem grubości przewyższają wszystkie inne w Europie. W r. 1830 zapasy węgli na Śląsku obliczono na 45 milionów ton. Kopalnie na Górnym Śląsku stanowią $^2/_3$ ilości wszystkich węgli angielskich. Zresztą dokładne obliczenia mogłyby być dokonane dopiero po zbadaniu Pszczyny i rozszerzeniu terenu na zachód od Odry, a wówczas kopalnie śląskie wykazałyby więcej węgli, niż cała Anglia. Zapasy tych pól węglowych wyczerpać się mogą mniej więcej z początkiem czwartego tysiąclecia ery naszej. Węgle Anglii wyczerpią się około roku 2250. Stosunki węglowe Anglii i Belgii są mniej więcej same. Tylko Chiny i Ameryka północna mają więcej węgli od Niemiec.

Ostatecznie prof. Froch twierdzi, iż za jakie tysiąc z górą lat, gdy zapasy europejskie i amerykańskie węgli prawie się wyczerpią, okolice Szansi w Chinach staną się ogniskiem przemysłu wszechświatowego.

Kongres międzynarodowy dla archeologii chrześcijańskiej, drugi z rzędu, został otwartym w Rzymie, w auli papieskiego seminaryum all'Apollinare, w obecności ciała dyplomatycznego, uwierzytelnionego przy stolicy papieskiej, tudzież najwyższych przedstawicieli kleru. Powitalną mowę w języku łacińskim wygłosił kardynał Parocchi; poczem prezydent kongresu, monsignore Duchesne z Ecole de France, w mowie francuskiej określił cele kongresu. Przemawiało ogółem 24 mówców, a wszyscy oddali hołd pamięci De Rossiego, założyciela naukowej archeologii kościelnej.

Humor w szkole. Dr Macnamara, nauczyciel ludowy w Londynie, miał niedawno temu odczyt publiczny o humorze malców, do szkoły elementarnej uczęszczających. Oto kilka przykładów: Pewnego razu był dr Macnamara przy rozdziale nagród na egzaminie i miał do uczniów przemowę, w której życzył im, aby się w roku następnym dobrze prowadzili i nie czynili drugim nic złego. Chłopak, który imieniem klasy odpowiadał, rzekł: „Tego samego życzymy panu nauczycielowi". Innym razem znowu, powiada nauczyciel: „Jeżeli na stole postawię sześć szklanek piwa, a twój ojciec wypije jedną, to ile jeszcze pozostanie? — Żadna! — odpowiada chłopak. — „Jak to żadna? ty mój kochany, nie znasz najprostszych reguł rachunków" — „Nie — mówi malec bez zająknienia — bo pan nie znasz zupełnie mego ojca..." Albo znowu na lekcyi nauk przyrodniczych, podniesiono kwestyę, czy możliwem byłoby, aby słońce świeciło w nocy. „Przypuśćmy — mówi nauczyciel — cobyś powiedział, gdybym cię chciał przekonać, że słońce i w nocy świeci i że ja to np. widziałem?" Chłopak zamyślił się, a potem powiada: „Powiedziałbym, że pan nauczyciel był bardzo pijany". — Na podobnej lekcyi, na zapytanie, gdzie struś jaja swe składa, odpowiedział egzaminowany chłopak: „W muzeum szkolnem."

Sekta wielkiego kułaka. Wiadomo, że przedstawiciele państw europejskich w Pekinie zwrócili się do Tsung-Li-Jamenu z jednobrzmiącemi notami, żądającemi rozwiązania w przeciągu 2 miesięcy stowarzyszenia polityczno-religijnego, znanego w Chinach pod nazwą sekty „Wielkiego kułaka". Do tego żądania przyłączył się ambasador amerykański, który wystosował w tym przedmiocie notę w jak najenergiczniejszych wyrażeniach. Sektę wielkiego kułaka założył na początku zeszłego roku znany dowódca bandy rozbójniczej, Czu-Bung-Teng. Siedliskiem sekty są prowincye Eng-Chsen i Ping-Jun-Chsen. Celem, do którego dążą sekciarze, jest walka z chrześcijanami. Początkowo za wrogów uważano tylko katolików, dziś sekciarze nie robią różnicy między katolikami a protestantami. W maju roku zeszłego wybuchły w Tiau-Dzinie rozruchy przeciwko misyonarzom amerykańskim, dość wcześnie przez rząd chiński stłumione. Ale w październiku Czu-Bung-Tung wystąpił z proklamacyą, w której wskazał wyraźnie cel, do jakiego sekta dąży: „Kułak patryotyzmu i pokoju pragnie zachowania dynastyi mandżurów i wyrżnięcia w pień wszystkich cudzoziemców". Po ogłoszeniu tej proklamacyi wybuchły znowu groźne rozruchy i wojska cesarskie musiały uciekać przed powstańcami. Tsung-Li-Jamen odwołał gubernatora prowincyi, generała Czuanga, co zostało powszechnie zrozumianem, jako ustępstwo ze strony rządu i sekta wielkiego kułaka rozszerzyła się nader szybko w prowincyach Szi-Ping-Chsen i Ju-Czen-Chsen, a nawet na wybrzeżu zatoki Peczylijskiej. Członków sekty liczą już dziś na dziesiątki tysięcy. Donosi o tem dziennik chiński, wychodzący w Kantonie p. t. „Szen-Pao", z którego wiadomość o powstaniu sekty wielkiego kułaka została przedrukowaną w gazetach angielskich.

Dla łysiejących. W „Przeglądzie lekarskim" znajdujemy następującą notatkę: Balzer stosuje przy łysieniu 30% roztwór kwasu mlekowego, smarując miejsca pozbawione włosów tym płynem aż do wywołania zapalenia skóry, poczem zaprzestaje na parę dni, aby po ustąpieniu objawów rozdrażnienia, znowu pędzlowanie rozpocząć. Autor spostrzegał nierzadko już po 3—4 tygodniach świeży porost włosów.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało ukończonego słuchacza praw Alfreda Taniewskiego praktykantem konceptowym w galic. dyrekcyi poczt i telegrafów.

Z kalendarza. We czwartek 19 kwietnia: Jerzego biskupa i Antonii p.; w piątek 20 kwietnia: Agnieszki z Pol. i Teontyma; w sobotę 21 kwietnia: Anzelma b. w.

Wschód słońca dnia 20 kwietnia o godz. 4 min. 37; zachód o godz. 6 min. 43. Długość dnia godz. 14 m. 06.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 18 kwietnia pochmurno. Termometr doszedł od + 3,4 C. do + 10,6 C. Barometr idzie w górę.

Dnia 19 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru był 759,5 mm., termometru + 4.8 C. Wiatr północny.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę 21 kwietnia: „Dyletanci", studyum sceniczne w 4 aktach Zofii Wójcickiej (nagrodzone na konkursie Wydziału krajowego; nowość).

W niedzielę 22 kwietnia: „Dyletanci", studyum sceniczne w 4 aktach Zofii Wójcickiej (nagrodzone na konkursie Wydziału krajowego; nowość).

Dział ekonomiczny.

Zmiana kolejowej taryfy strefowej na Węgrzech. Z Budapesztu donoszą, że minister handlu zarządził nowe opracowanie i zmianę kolejowej taryfy strefowej; należytości za jazdę do stref średkowych pociągami osobowemi i pospiesznemi mają być zniżone o 20%.

Wyrób wódki w Galicyi. W miesiącu lutym roku 1900 wywarzono w 655 gorzelniach ogółem 7,754.187 do wyrobu oznajmionych stopni alkoholu. Mianowicie było w ruchu gorzelń: w okręgu brodzkim 76 (1,024.390), brzeżańskim 30 (875.542), czortkowskim 55 (892.030), jarosławskim 28 (248.750), kołomyjskim 33 (499.100), krakowskim 16 (89.100), lwowskim 28 (302.040), nowo-sądeckim 6 (29.780), przemyskim 26 (212.260), rzeszowskim 38 (311.652), samborskim 22 (219.666), sanockim 29 (227.280), stanisławowskim 35 (526.328), tarnopolskim 71 (1,054.822), tarnowskim 28 (190.500), wadowickim 19 (116.117), żółkiewskim 75 (934.830) stopni alkoholu.

Wyrób piwa w Galicyi. W miesiącu lutym 1900 roku ogółem było w ruchu 111 browarów, w których wywarzono 99.066 hektolitrów piwa. Browarów było w ruchu i wywarzono w okręgu: brodzkim 11 (6.423 hekt.), brzeżańskim 4 (1.898 hekt.), czortkowskim 4 (1.074 hekt.), jarosławskim 13 (5.054 hekt.), kołomyjskim 6 (3.778 hekt.), krakowskim 4 (2.920 hektol.), lwowskim 5 (6.324 hekt.), nowo-sądeckim 6 (3.714 hekt.), przemyskim 3 (4.306 hektol.), rzeszowskim 10 (4.699 hekt.), samborskim 5 (2.111 hekt.), sanockim 5 (3.900 hekt.), stanisławowskim 7 (5.534 hekt.), tarnopolskim 10 (5.206 hekt.), tarnowskim 4 (18.032 hekt.), wadowickim 8 (8.240 hekt.), żółkiewskim 2 (405 hekt.). W mieście Krakowie 3 (5.948 hektol.), we Lwowie 1 (9.500 hekt.).

Produkcya i sprzedaż soli. W miesiącu lutym 1900 roku wynosiła produkcya soli w Galicyi 175.001 cetnarów metrycznych, sprzedaż zaś z zapasów 114.968 cetnarów metrycznych. W tym samym miesiącu 1900 roku wynosiła produkcya 151.819 cetnr. metr., sprzedaż zaś z zapasów 113.883 cetnr. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu styczniu 1900 roku wyprodukowano o 23.182 cetnr. metr. więcej, a sprzedano o 1.085 cetnr. metr. więcej, niż w tym samym miesiącu 1899 r.

Ostatnie wiadomości.

Rosya i Austrya na południowym wschodzie. „Warsz. Dniewnik" zwraca uwagę na następujący komunikat petersburski, zamieszczony w „Polit. Corresp.", któremu przypisuje urzędowy charakter:

„Przy zawieraniu układu z Austro-Węgrami (w 1897 roku) w sprawach wschodnich Rosya kierowała się troską o pokój powszechny, gdyż pokój stanowi zasadniczą ideę całej jej polityki. Rosya ściśle przestrzega tego układu i na tej podstawie zachowuje się neutralnie wobec wewnętrznych spraw bałkańskich. Ostatniemi czasy prasa zagraniczna zaczęła jednakże w odmienny sposób tłómaczyć niektóre postępki rządu rosyjskiego na półwyspie bałkańskim, a te dowolne komentarze wywołały w rządzących sferach rosyjskich pewne niezadowolenie. Publicyści rosyjscy powinni pamiętać, że polityka rosyjska nie robi nagłych skoków i zawsze działa konsekwentnie, i że w ustach kierowników polityki rosyjskiej idea pokoju nie jest czczym frazesem: Rosya sumiennie unika wszystkiego, co mogłoby zakłócić pokój.

Nie ulega wątpliwości — powiedziano dalej w komunikacie — że niektóre narodowości wschodu mają zupełnie usprawiedliwione powody niezadowolenia, Macedonia zaś po dawnemu jest najbardziej drażliwym punktem pokoju i spokoju na półwyspie bałkańskim. Pomimo tego, podobnie jak gabinet wiedeński, petersburski pragnie również nie dopuścić do poważnych zaburzeń. Troska o utrzymanie pokoju na Bałkanach pobudza Rosyę do popierania w miarę sił rozwoju i dobrobytu państw bałkańskich i dopomagania im w racyonalnej pracy nad rozwojem interesów materyalnych i cywilizacyjnych. W tym celu właśnie rząd rosyjski wysłał do Bułgaryi i Czarnogóry przedstawicieli swojego ministerstwa skarbu. Ugoda z Austryą nie obowiązuje bynajmniej Rosyi do odmawiania państwom bałkańskim rad przyjacielskich, o które one proszą. Przy okazyi każde wielkie mocarstwo daje tego rodzaju rady państwom drugorzędnym, gdy o to proszą".

— Wiec polskich socyalistów odbył się podczas świąt Wielkanocnych w Berlinie. „Nordd. Allg. Ztg.", donosząc o tym wiecu, podnosi jego uchwały, a mianowicie te, że, na podstawie oświadczeń, złożonych przez delegatów polskich z poznańskiego, postanowiono postawić w programie polskich socyalistów na pierwszym planie hasła socyalistyczne przed narodowemi.

Następnie uchwalono zaniechać wszelkich frazesów patryotycznych(?!) a wszystkie siły skupić celem popierania ruchu robotniczego, coraz potężniej objawiającego się w polskich prowincyach Niemiec, t. j. w Poznańskiem i na Górnym Śląsku.

Maskę więc zrzucono! Dobrze wiedzieć, jaki nowy przybył nam przeciwnik, lepszy w każdym razie od fałszywego sojusznika.

— Budowa linii kolejowej Kowel-Kijów rozpocznie się w tych dniach. Nowa kolej znacznie skróci odległość, prostując równocześnie komunikacyę pomiędzy Kijowem a Warszawą. Długość nowej linii wynosić będzie przeszło 423 wiorsty. W stacyi Sany nowa linia krzyżować się będzie z koleją poleską dystansu Wilno-Równe, a w Kowlu łączyć się będzie z kolejami południowo-zachodniemi i nadwiślańską.

— Z placu boju w Afryce południowej dochodzące wiadomości jasno świadczą o tem, iż Boërowie tak doskonałą depresyę zrobili marszałkowi Robertsowi, przystąpiwszy do oblężenia Wepener'u, że nie może on ruszyć się z Bloemfontein'u. — Z wysłanych zaś na odsiecz ku Wepener dwóch kolumn angielskich, miał jednę napaść i rozbić pod Smithfield komendant boërski De Wet. Pesymistyczne usposobienie wzrasta coraz silniej w sferach wojskowych angielskich, a jego wyrazem jest twierdzenie „Morning Post", że do pomyślnego zakończenia wojny z Boërami, którzy zdecydowani są walczyć do upadłego, potrzeba nie 150, lecz, co najmniej, 250.000 ludzi. Wojna w każdym razie potrwa jeszcze długo — zdaniem tego dziennika — a pociągnie za sobą wielkie straty w ludziach i pieniądzach.

Delegacya boërska spotkała się już z pierwszem niepowodzeniem w Europie, gdyż z Berlina oświadczono za pomocą inspirowanego artykułu „National Zeitung", że nie może ona rachować na jakiekolwiek poparcie swych starań przez Niemcy. Boërowie pokładają jeszcze nadzieje w gabinecie petersburskim, który dotąd jeszcze nie zajął zdecydowanego stanowiska wobec usiłowań pokojowych delegacyi boërskiej. Spodziewany przez wielu jakiś krok nadzwyczajny rządu rosyjskiego podczas Świąt Wielkanocnych wedle obrządku wschodniego być może, iż pozostanie w związku ze sprawą wojny południowo-afrykańskiej, względnie pośrednictwa, zmierzającego do jej zakończenia.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 19 kwietnia. W stanie zdrowia arcybiskupa Morawskiego, wedle biuletynu, wydanego dziś o godz. 3 po południu, nastąpiło małe polepszenie. Niebezpieczeństwo jednak jeszcze nie minęło.

Robotnicy w fabryce Prugara, wyrabiającej meble teatralne, zawiesili robotę.

Na dzień 21 b. m. drowie Gluziński i Opolski zwołali zgromadzenie wszystkich doktorów, promowanych na Wszechnicy Jagiellońskiej, a zamieszkałych we Lwowie i w powiecie, celem naradzenia się nad udziałem w 500-letnim jubileuszu tej Wszechnicy.

Wedle doniesienia „Słowa Polskiego" w jubileuszu wspomnianym wezmą także udział uniwersytety angielskie w Oxfordzie i w Cambridge.

Przyrzekły także udział uniwersytety amerykańskie w Baltimore i w Buffalo; z austryackich zaś przyrzekł udział dotychczas uniwersytet w Pradze.

Przeniesionym został z dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie do dyrekcyi krakowskiej urzędnik Daszkiewicz i koncepista dr. Bromberg, zaś z dyrekcyi lwowskiej do krakowskiej urzędnik Vogelfänger.

Ks. Sapieha miał dziś wnieść doniesienie karne do prokuratoryi przeciw adwokatowi drowi Leszkowi Majewskiemu z powodu likwidacyi Galicyjskiego Banku kredytowego.

Donoszą tutaj, że b. aktorka lwowska p. Czaplińska, organizuje w Chicago stałą trupę teatralną.

W Orzechowie koło Skałatu poderznął sobie gardło wójt tamtejszy z powodu wykrycia jego nadużyć w kasie gminnej.

Lwów, 19 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej oddano dostawę drugiej części rur żelaznych do syfonów, dla wodociągów oddano fabryce „Bredta i Ski" w Ottynii za sumę 50.000 koron. Uchwalono rozpisać konkurs na posadę inżyniera asystenta w Zakładzie wodociągów miejskich.

Z fundacyi arc. Gizeli wylosowano trzy posagi po 300 koron. Zgłosiło się 21 kandydatek, pięć zostało uprawnionych, z tych zaś wylosowane zostały: Maryanna Pawłowska, Jadwiga Bilińska i Eugenia Faliszewska.

Wiedeń, 19 kwietnia. Rada nadzorcza Towarzystwa austryacko-węgierskich kolei państwowych na zgromadzeniu walnem akcyonaryuszy postawiła wniosek wypłacenia dywidendy po $28^1/_2$ franków od akcyi. 2,896,096 K ma być przeniesionych na rachunek następnego roku.

Wiedeń, 19 kwietnia. Wczoraj zebrała się ankieta w sprawie reformy aptekarstwa, przy licznym współudziale członków aptekarskiego komitetu najwyższej Rady sanitarnej i delegatów gremium aptekarskiego. Przewodniczył szef sekcyjny Kusy. Załatwiono 12 zasadniczych pytań, wraz z należącemi do nich pytaniami mniejszej wagi. Jutro przyjmie prezydent ministrów deputacyę ankiety.

Wiedeń, 19 kwietnia. „Wiener Ztg" ogłasza: Interesowane ministerstwa zezwoliły belgijskiemu Towarzystwu akcyjnemu „Societe anonyme belge des petroles de Galicie", na prowadzenie dozwolonych statutem interesów. Siedzibą reprezentacyi Towarzystwa jest Kobylanka.

Wiedeń, 19 kwietnia. Rada generalna kolei północnej cesarza Ferdynanda zebrała się dziś na posiedzenie, na którem uchwalono dywidendę w kwocie 135 złr. 25 centów od akcyi (w roku zeszłym 147 złr. 25 centów). Czysty zysk w roku ubiegłym wynosił 7,080.385 złr.

Wiedeń, 19 kwietnia. W Sejmie dolno-austryackim antisemita Scheicher zgłosił dziś zapytanie pod adresem namiestnika, czy i o ile rząd weźmie w obronę kościół i katolików przed napaściami pism żydowskich.

Praga, 19 kwietnia. Komitet wykonawczy partyi młodo-czeskiej orzekł, że poseł Sokol w mowie swej, w Wysokiem Mycie wygłoszonej, uderzając na klub młodo-czeski, naruszył statut klubu. — Sprawę oddano do załatwienia drowi Englowi.

Praga, 19 kwietnia. Podczas wczorajszych wyborów uzupełniających do Sejmu, wybrani zostali: z okręgu Trutnow kandydat niemiecko-ludowy Józef Kaspar, nauczyciel w Jungbuch 116 głosami; kontr-kandydat niemiecko-liberalny Emil Fiedler otrzymał 55 głosów. — W okręgu Semil przeszedł nieurzędowy kandydat młodoczeski Józef Janousek, nauczyciel z Roztoku, 52 głosami na 98 głosujących.

Linc, 19 kwietnia. Aresztowano tu zarządcę, Gustawa Hejeka, i kupca Petersona za szereg nadużyć na szkodę fabryki broni w Steyr.

Preszburg, 19 kwietnia. Dotychczasowy wiceburmistrz Brolly, wybrany burmistrzem, oświadczył w mowie programowej, że uważać będzie za swoje główne zadanie, obok popierania interesów kulturnych i ekonomicznych miasta — przeprowadzić madziaryzacyę Preszburga w kierunku językowym.

Budapeszt, 19 kwietnia. W Teteny umarł młody węgierski szachista, Rudolf Charousek, który na kilku turniejach dorównał pierwszorzędnym mistrzom.

Budapeszt, 19 kwietnia. Komisya budżetowa Izby przyjęła projekt ustawy, znoszącej stempel od kalendarzy i ogłoszeń.

Berlin, 19 kwietnia. Z Londynu donoszą tu, rzekomo z urzędowego źródła, że cesarz Wilhelm odwiedzi w roku bieżącym Anglię, a mianowicie przybyć ma on do Comes na jachcie „Hohenzollern", aby wziąć udział w regatach, jakie się tam odbędą w sierpniu.

Paryż, 19 kwietnia. Onegdaj i wczoraj ruch gości na wystawie był słabszy, niż podczas świąt. — Onegdaj padał deszcz. W dniu tym zwiedziło wystawę 87.000 gości, pomiędzy nimi 41.000 płacących.

Wczoraj królowa saska zjawiła się na wystawie. Stary Paryż otworzono już dla zwiedzających. Pawilony już wykończone cierpią bardzo skutkiem pyłu, powodowanego trwającemi dalej robotami.

Paryż, 19 kwietnia. Wczoraj wieczorem odbyło się wielkie przyjęcie u austro-węgierskiego komisarza wystawy Exnera. Żona jego i córka czyniły honory domu. Na liście obecnych wyczytać można nazwiska tylko Niemców.

Paryż, 19 kwietnia. Po odprawionem za duszę pułkownika Villbois-Mareuil'a nabożeństwie żałobnem w kościele Notre Dame, przyszło do zaciętej bójki między rewolucyonistami, a ich przeciwnikami. Jeden z komisarzy policyjnych został ciężko ranny. Aresztowano kilkanaście osób.

Londyn, 19-go kwietnia. Donoszą tu z Waszyngtonu, że rząd Stanów Zjednoczonych postanowił urządzić demonstracyę za pomocą floty amerykańskiej na wodach tureckich z powodu, że Turcya wzdraga się wypłacić wynagrodzenie misyonarzom amerykańskim.

Accra (Złote wybrzeże, Afryka), 19 kwietnia. Kanonierka „Magpie" wysadziła na ląd marynarzy angielskich po Cope Coast Castle. Wojska angielskie, złożone z tuziemców już odmaszerowały ku Kumassi, stolicy kraju Aszonti. Rozchodzi się tu pogłoska, że Aszontowie postanowili zaatakować gubernatora w forcie w Kumassi, zanim przybędą mu posiłki i jeżeli nie spełni ich żądań.

Sytuacya wewnętrzna.

Wiedeń, 19 kwietnia. „N. W. Abendlatt" donosi z Gracu, że w gmachu sejmowym zjawiła się tam dziś deputacya przedstawicieli gmin słowieńskich w Styryi i prosiła posłów niemieckich, aby wzięli w swe ręce także postulaty gmin słowieńskich; deputacya oświadczyła, że nie solidaryzuje się z krokiem posłów słowieńskich, z ich usunięciem się od prac w Sejmie styryjskim.

Praga, 19 kwietnia. „Politik" donosi, że obrady subkomitetu konferencyi czesko-niemieckiej, które po zamknięciu sesyi Sejmu czeskiego nastąpią, pozostaną bez rezultatu i że do zwołania pełnej konferencyi z powodu tego wcale nie przyjdzie.

„Hlas Naroda" donosi, że z powodu rokowań ministra Rezeka z Czechami, sytuacya zmieniła się na korzyść porozumienia się Czechów z Niemcami.

Przed spotkaniem monarchów.

Berlin, 19 kwietnia. „Berliner Tageblatt" zamieszcza komunikat, pochodzący z „kół miejskich", a zalecający Radzie miejskiej, aby bez zarzutów i bez opozycyi przyjęła żądany przez magistrat kredyt na udekorowanie miasta z okazyi przybycia cesarza Franciszka Józefa. W piśmie tem powiedziano: „Jakkolwiek z boleścią patrzymy na położenie Niemców w Austryi i chociaż obecny zwrot, który zdaje się zapowiadać niejakie polepszenie, nie rozproszył wszystkich naszych trosk o naszych zagranicznych rodaków, to jednak uczucia te powinny umilknąć w chwili, gdy monarcha Austro-Węgier, sprzymierzeniec cesarza niemieckiego, przybywa do Berlina. Stolica Niemiec z pewnością nie omieszka dowieść monarsze zaprzyjaźnionego państwa, jak wielką wagę przykładamy do pielęgnowania serdecznych stosunków z Austro-Węgrami, mianowicie z Austro-Węgrami, skonsolidowanemi przez niemieckość".

Strejk robotników włoskich w Ameryce.

Nowy Jork, 19 kwietnia. Zastrejkowało tu 800 robotników Włochów, którzy pracują przy budowie tamy na rzece Croton, zaopatrującej Nowy Jork w wodę. Robotnicy ci uzbrojeni w broń palną, dopuścili się licznych wykroczeń i zabili podoficera wojsk amerykańskich. Wysłano przeciw nim wojsko. Miastu grozi brak wody, jeśli Włosi zburzą wodociąg, czem się odgrażają.

Waszyngton, 19 kwietnia. Z powodu zapowiedzi Stanów Zjednoczonych, że robotnicy włoscy strejkujący przy budowie tamy na rzece Croton i stawiający zbrojny opór policyi, zostaną ewentualnie siłą z kraju wydaleni, ambasador włoski założył uroczysty protest w ministerstwie spraw zagranicznych, twierdząc, iż podobne postępowanie nie zgadzałoby się ani ze stosunkami, jakie łączą oba państwa, ani z ogólnemi postanowieniami, tyczącemi się ochrony robotników.

Wojna.

Londyn, 19 kwietnia. Próba ucieczki pułkownika Schiela z wyspy św. Heleny, która udaremnioną została, jak wiadomo, skutkiem tego, że jego list posłaniec oddał przez pomyłkę nie na pancernik holenderski, lecz angielski, doprowadziła do zatargu dyplomatycznego między Anglią a rządem holenderskim.

Rząd angielski widział się mianowicie spowodowanym do wysłania w tej sprawie noty, zredagowanej w bardzo ostrym tonie, do rządu holenderskiego. W nocie tej zaprzeczono, iż nie zgadza się zupełnie z zasadami prawa międzynarodowego, aby statki wojenne neutralnego państwa dopomagały jeńcom wojennym do ucieczki. W razie nieotrzymania zadowalniających wyjaśnień zażąda Anglia odwołania pancernika holenderskiego, stojącego na kotwicy w Jamestown, na wyspie św. Heleny.

Przy panującem obecnie usposobieniu w Holandyi obawiać się należy, że zatarg ten pociągnie za sobą poważne następstwa.

Londyn, 19 kwietnia. Generał Warren odwołany został rzekomo z powodu ostrej krytyki, jaką ogłosił o jego działaniach wojennych marszałek Roberts. Ministerstwo wojny odmawia wszelkich wyjaśnień.

Londyn, 19 kwietnia. W całej kolonii Przylądkowej obiega odezwa rządów: transwaalskiego i orańskiego, wzywająca osadników holenderskiego pochodzenia, zamieszkałych w tej kolonii, aby przyłączyli się do walki przeciw tyranom w obronie własnej wolności.

Aliwalnorth, 19 kwietnia. Oddział Boërów, w sile 300 ludzi, maszeruje ku Smithfield. Ostatnie doniesienia prywatne z Wepener'u podają, że załoga tego miasta trzyma się dzielnie.

Haga, 19 kwietnia. Bawiąca tu delegacya boërska prosiła przedstawiciela Transwaalu w Paryżu, aby wyraził kondolencyę rodzinie pułkownika Villebois-Mareuil'a w jej imieniu.

Haga, 19 kwietnia. Podczas wczorajszego przyjęcia delegacyi boërskiej obecnych było wiele osób, a pomiędzy niemi znajdowali się duchowni, wielu deputowanych, oraz tutejsza sekcya Ligi pokoju.

Przewodniczący delegacyi, Fischer, miał posłuchanie u ministra spraw zagranicznych, Beaufort'a, w obecności dra Leyds'a.

Delegacya ma zamiar po zbadaniu jej pism uwierzytelniających, prosić królowę Wilhelminę o posłuchanie i zabawić tu do końca bieżącego tygodnia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 19 kwietnia 1900.

Notowane w koronach i procentach.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	99	05
„ „ srebrna	98	95
4% renta austryacka złota	98	70
4% „ „ koronowa	98	75
4% „ węgierska złota	97	30
4% „ „ koronowa	93	65
Akcye Banku austro-węgierskiego	126	50
„ kredytowe	230	60
Londyn	242	80
Marki	118	35
20-to Markówki	23	64
20-to Frankówki	19	27
Włoskie banknoty	90	50
Dukaty	11	37
Losy węgierskie premiowe	165	—
Losy tureckie	119	50
Akcye Anglobanku	122	—
„ Unionbanku	149	50
„ Bankverein	132	25
„ Laenderbanku	114	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	137	—
„ „ Południowej	24	60
„ „ Elbethal	123	—
„ „ Nordbahn	296	—
„ „ Staatsbahn	134	—
„ „ Alpine	275	—
„ Tureckie Tabaczne	158	—
Ruble	255	—

Berlin, 19 kwietnia 1900.

Banknoty austryackie	84	40
Krótki Wiedeń	84	30
Banknoty rosyjskie	216	—
Krótka Warszawa	215	85
Renta włoska	94	50
Akcye austryackie kredytowe	229	75
Ultimo ruble	216	25

Wiedeń, 19 kwietnia 1900.

Spirytus gotowy	41	80
Cena nafty	41	50
Pszenica na wiosnę	8	18
Żyto na wiosnę	7	27
Owies na wiosnę	5	44
Kukurudza	5	72

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 19 kwietnia 1900 godz. 1 w południe.

I. Waluty	Korony żądają		Korony płacą	
Ruble papierowe	254	50	256	—
Marki niemieckie	118	—	118	50
Franki papierowe	96	10	96	60
Dwudziesto frankówki w złocie	19	24	19	34
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	25
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hipotecz.	99	25	99	25
4% „ „ „ „ „ „	92	50	93	50
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku krajow.	99	50	100	50
4% „ „ „ „ „	94	25	95	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	50	94	50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	94	25	95	25
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	92	50	93	50

Uczeń potrzebny do handlu delikatesów **A. TUMIDAJSKIEGO** w **JAROSŁAWIU.** 941 1 3

RÓŻE
wysokopienne

w najpiękniejszych dawniejszych oraz nowych odmianach, z pięknemi 2- i 3-letniemi koronami, które już zeszłego roku obficie kwitły, poleca, jak każdego roku, specyalna hodowla róż

Stanisława Jeżéka w Wadowicach

Dwu- i trzechletnie okazy po 60 ct., jeduoroczne po 40 cnt. (za sztukę). — Zamówienia od 10 sztuk począwszy opłatnie do wszystkich stacyj kolejowych w kraju.

Sadzonki jarzyn i kwiatów, rośliny zimotrwałe, cebulki kwiatowe, oraz drzewka owocowe po najtańszych cenach. 935 1 4

Pożyczki wyrabiam

urzędnikom państwowym, krajowym, kolejowym, profesorom, oficerom, urzędnikom, wojskowym, na 12 lat do spłacenia ratami miesięcznemi. — Oferty pod „Pożyczki“ przyjmuje **Ajencya Dzienników J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie.** — Na odpowiedź dołączyć trzeba markę. Na anonimy nie odpowiada się. 853 4 4

Zakład św. Józefa
dla osieroconych chłopców
w Krakowie, ul. Karmelicka 66

poleca na sezon wiosenny:

Nasiona warzywne i kwiatowe; szczepy i krzewy owocowe: wielki wybór **drzewek szpilkowych „Coniferów“; cebulki, bulwy i kłęcze kwiatowe;** sadzonki **warzywne i kwiatowe.**

Wielki wybór **roślin doniczkowych** cieplarnianych. Przyjmuje **zamówienia na bukiety, wieńce** i t. d. 656 10 0

Cenniki na żądanie bezpłatnie.

KONKURS.

Zarząd powiat. Kasy chorych w Nowym Sączu rozpisuje konkurs na posadę **lekarza** tejże kasy, z siedzibą w Grybowie, z płacą roczną 500 koron i 100 kor. na wydatki połączone z wizytami chorych poza obrębem miasta Grybowa.

Kandydaci mają wnosić podania najdalej **do końca kwietnia b. r.** na ręce WP. Dra Jana Sterkowicza, przewodniczącego zarządu kasy w Nowym Sączu.

Browar parowy w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacya kolei państw.)

poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie“

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 308 8 26

„Piwo Bawarskie“ jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie“

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominające smak karamelu.

„Piwo Bawarskie“

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom. Zamówienia na **„Piwo Bawarskie“** uskutecznia wyłącznie browar w **Trzcinicy,** a nie jest jak w wielu innych browarach zagraniczn. przez pośredników i propinatorów do flaszek nalewane.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

L. 23790. 880 2 2

Obwieszczenie.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że **sprzedaż mięsa pośledniejszego gatunku** dla uboższej ludności, wykonywana dotychczas przez handlarzy z okolicznych gmin na stołach miejskich w Rynku gł. w niedziele i wtorki, **przeniesioną została** dnia 8 kwietnia 1900 r. **do jatek poddominikańskich**, gdzie handlarze ci również na stołach miejskich za opłatą 8 halerzy od jednego stołu, sprzedawać będą mięso pośledniejszego gatunku w miejscach następujących:

1) w głównej bramie od ulicy Siennej umieści się sześć stołów;
2) w bramie prowadzącej na plantacye około wagi miejskiej cztery stoły;
3) na wolnem miejscu obok budki stróża siedm stołów — wreszcie
4) w bramie od ulicy Dominikańskiej sześć stołów.

Kraków, dnia 5 kwietnia 1900 r.

Prezydent miasta.

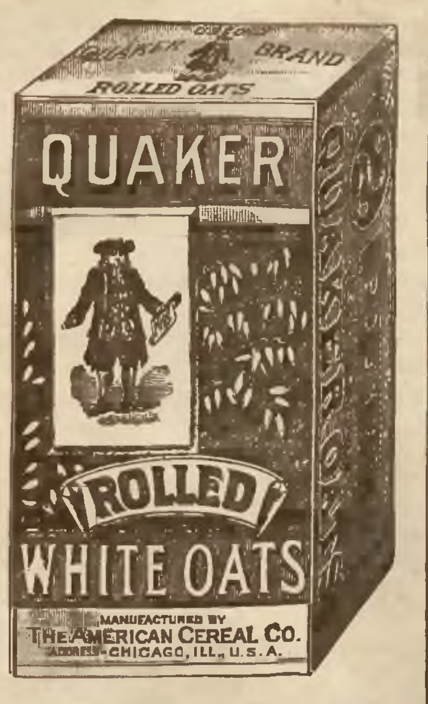
Quäker Oats

Dostać można wszędzie w 1-funt. i pół-funt. paczkach
(z przepisami kucharskiemi).

147 18 22

Zacna Gosposiu!

Weź u swego kupca paczkę „Quäker Oats“ (amerykań. łuszczonego owsa) i przyrządź taką potrawę: „Do pół litra wrzącej wody posolonej wsyp 12 deka „Quäker Oats“ i niech się to gotuje z 10—15 minut, aż potrawa zgęstnieje (podczas gotowania mieszać) i podaj tę potrawę na stół z zimnem mlekiem, posypawszy także odrobiną cukru“. — Dla Twej całej rodziny, a szczególnie dla dzieci, stałe spożywanie na śniadanie lub na wieczerzę — tej, jak i wszystkich innych potraw z „Quäker Oats“ okaże się dobrodziejstwem ze względu na ich zdrowie.



Sprzedam fortepian krótki z płytą, z pierwszorzędnej fabryki, mało używany. Wiadomość u **Z. Raba,** stroiciela fortepianów **w Krakowie przy ul. Grodzkiej L. 18.** 930 2 3

10.000 koron

może być dane zaraz na pożyczkę hipoteczną. Ofertę pisemną nadesłać pod liter. **B. C.** do Administracyi „Nowej Reformy.“ 927 3 0

Paryż, Wystawa.

Pokoje i mieszkania umeblowane do odnajęcia od 4 fr. dziennie — komunikacya szybka z wystawą i środkiem miasta — u p. **Wiśniewskiej, Rue Rennequin 59.** 926 3 0

Sklep z portalem, w bardzo dobrym stanie, w **Nowym Sączu,** w Rynku, przy linii A—B, w narożnej kamienicy Marciszewskich, **jest zaraz do wynajęcia.** 928 3 5

Koło Krakowa pod Bielanami, **folwark** z dobr. budynkami, przynoszący z dzierżawy 6000 zł. dochodu, któren w ręku energicznego przemysłowego właściciela może być znacznie podwyższony — jest korzystnie do nabycia. Bliższych objaśnień udzieli *Jan Strycharski,* Kraków. 897 3 4

• PIEGI •

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.** Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych.

566 **Cena 80 centów.** 25 30

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

L. 23958. 911 3 3

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1900/1901 nadane zostaną siedm miejsc funduszowych galicyjskich w c. i k. zakładach wojskowych-wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej“, jakoteż za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 15 maja 1900 r.

Lwów, dnia 7 kwietnia 1900 r.

Grott.

80 62 0

Mężczyźni!

Słynnemi są w świecie moje prawnie chronione, jedynie istniejące wynalazki przeciw **osłabieniu.** Prosp. za 30 ct. w znaczkach list. **J. Augenfeld,** uprz. właś. patentu, **Wieden,** IX., Turkenstrasse 4.

Cieplice Trenczyńskie,

KĄPIELE SIARCZANE w Górnych Węgrzech.

Perła Karpat, od stacyi Tepla-Trencsin-Teplitz 20 minut oddalone. **Najsilniejsze kąpiele siarczane** austr.-węgier. monarchii, z **naturalnemi gorącemi** źródłami od 37 do 40° C., przeciw **gośccowi, reumatyzmowi, porażeniom, newralgiom, ischiasowi** itd. Z komfortem i zbytkownie urządzone baseny i oddzielne wanny. Bardzo wspaniały dom kąpielowy, leczenie wodą zimną i miesieniem, elektr. zabiegi, gimnastyka lecznicza, leczenie żętyczne i mułowe. Wszelkim wymogom hygieny i wygody odpowiadające tanie mieszkania; pośród nich poleca się szczególnie: Hotel Teplitz, Garni, Quellenhof, Castell, Linahaus i Dreiherzenhaus, w których za obsługę nic się nie liczy. Koncerty, teatr i inne rozrywki. Dobra woda do picia z górskich źródeł. Omnibus i dorożki przy każdym pociągu. Ilość gości kąpielowych przeszło 6000. W maju i od 1 września do końca marca za 6 koron dziennie mieszkanie i stół, bez stołu za 3 korony mieszkanie (z opałem) i kąpiel (z bielizną). **Początek sezonu 1 maja.** Illustrowane prospekty za darmo wysyła hrabska Dyrekcya kąpielowa. 920 2 16



→ ROWERY ←

STYRIA

FABRYKI

J. Pulch & Comp. w Gracu

są jedyne wypróbowane koła, które tylko przez rzeczoznawców i wyścigowców są używane. — Cennik na żądanie wysyła główny zastępca: **A. LARISCH,** skład rowerów, aparatów fotograficznych i fonografów, **w Krakowie, ulica Szewska Nr. 19.** 801 7 20

Perkale i batysty białe,

Croisy, satyny, foulardiny, Impres, Gloria bawełniane w najrozmaitszych kolorach, jakoteż **organtyny, muśliny, merle, kauczuki, płótna** sztywne, szare i białe pod kołnierze i wszelkie dodatki do krawieczczyzny w wielkim wyborze

739 **i najniższej cenie** — polecają 3 4

POREBSKI i ZIMLER
W KRAKOWIE.



NIEDOŚCIGNIONE

w swej piękności i dobroci są moje — prawdziwe szwajcarskie — ze **lśniąco-czarnej stali** zegarki remontoar Savonette, podwójnie kryte, z trzema lśniąco-czarnemi stalowemi kopertami, z doskonałem wnętrzem precyzyjnem (3-letnie rzetelne poręczenie), z patentowanym wewnętrznym regulatorem wskazówek, z tarczą fondont, błyszczącą jak opal, z obręczą, skazówkami, kabłąkiem i koroną **z prawdziwego złota double.** Zegarki te dla ich wspaniałego przyozdobienia spotyka powszechny poklask i każdy nosi je z ulubieniem. **Cena wraz z opakowaniem i opłacona przesyłka tylko 6 złr.** Ze lśniąco-czarnej stali **zegarki damskie otwarte,** bardzo pięknie wykonane, 7 złr. Do tych zegarków stosowne męskie lub damskie łańcuszki ze złota double z wisiorkiem złr. 1·50. Wysyłka za zaliczką. Niestosowne wymienia się lub zwraca pieniądze, nie ma tu więc ryzyka.

Józef Spiering,
w Wiedniu, I., Postgasse Nr. 2. 881 3 10

Wielki ilustrowany cennik zegarków, łańcuszków, pierścieni i t. d. za darmo i opłatnie.

Filia c. k. uprzyw. galic. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO
W KRAKOWIE

przyjmuje

wkładki do oprocentowania

w rachunku bieżącym, wydaje **książeczki czekowe,** przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagran.

Kantor wymiany

Filii c. k. uprzyw. galic. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO
W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne.

Wypłata wszelkich kuponów i wylosowanych efektów

● **bez potrącenia prowizyi.** ●

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKC.

BANKU HIPOTECZNEGO
W KRAKOWIE

wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po 484 6 30

4 za 60 dniowem wypowiedzeniem,
4½ „ za 90 dniowem wypowiedzeniem,
3½ „ za 30 dniowem wypowiedzeniem.

Obicia pokojowe (tapety)

Jedyny sposób odnowienia mieszkań szybko, czysto i tanio, w przeszło 800 wzorach na składzie;

również **nowości w stylu secesyi, rulon od 16 ct. wzwyż,**

polecają 905 4 20

Kutrzeba i Murczyński
w Krakowie, ul. Wiślna L. 11.

ABRICOTINE

ABRICOTINE ABRICOTINE

WYBORNY LIKIER

Wymagać zawsze na etykietach ubocznego podpisu: P. Garnier

ENGHIEN-LES-BAINS (Francja) 102 12 14

Pora wiosenna i letnia 1900.

PRAWDZIWE BERNEŃSKIE MATERYE

Odcinek 3·10 metra długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający — kosztuje tylko	**złr. 2·75, 3·70, 4·80 z dobrej** **złr. 6·— i 6·90 z lepszej** **złr. 7·75 z wybornej** **złr. 8.65 z bardzo wybornej** **złr. 10·— z przewybornej**	**prawdziwej wełny owczej.**

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 złr.** Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny) dla turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd. wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności fabryczny skład sukna

SIEGEL-IMHOF W BERNIE (Morawy)

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki poręczona.

Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania materyj wprost u powyższej firmy na miejscu fabrycznem są znaczne. 914 3 40

Kraków, ulica Zwierzyniecka Nr. 4.

Rumpel & Waldek

przedsiębiorstwo budowy wodociągów krakowskich i zakład instalacyjny.

Polecamy się P. T. Szanownej Publiczności do wykonywania instalacyj wodociągowych wewnątrz realności, jakoteż klosetów, łazienek itp. po najtańszych cenach i pod przystępnymi warunkami. 624 9 52

Biuro i nieustająca wystawa przyborów instalacyjnych krajowych i zagranicznych znajdują się przy ul. Zwierzynieckiej Nr. 4, telefon 109.

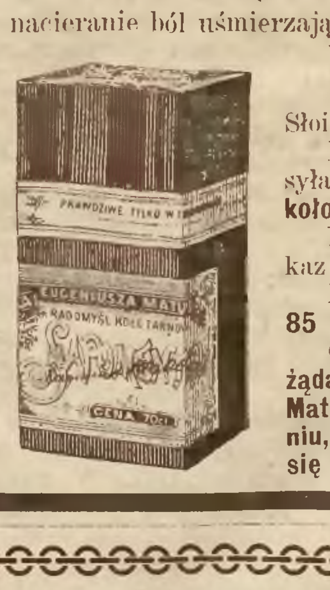
● Kosztorysy na żądanie za darmo. ●

Kraków, ulica Zwierzyniecka Nr. 4.

SAPOMENTHOL

(Maść Sapomentholowa)

nacieranie ból uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli,** aptekarza **w Radomyślu** koło Tarnowa.



Dostać można w każdej większej aptece po cenie: Słoik próbny **1** Kor. **40** hal., słoik duży **5** Kor.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.**

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy na przekaz **12** hal., a na przesyłkę ofrankowaną **60** hal.

Na słoik próbny z przesyłką franko **1** korona **85** hal.

Celem ochrony przed naśladownictwami **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli“ i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony, tu obok się znajdujący.** 227 24 0

Ces. król. uprzyw.

Fabryki Szkła taflowego i Luster
KUPFER & GLASER

Tarnów-Dworzec. 185 30 96

P. T. Publiczności potrzebującej szkła do okien i zwierciadeł, polecamy **swe wyroby,** które pod względem jakości nie ustępują czeskim i belgijskim.

Ceny bardzo niskie.

Główny skład we Lwowie, ul. Szpitalna L. 4.

Hera-Prometheus

Akcyjne Towarzystwo dla karbidu i acetylenu

Wiedeń, I., Tegetthofstrasse 1.

Dostarcza **urządzeń do oświetlenia acetylenowego** dla prywatnych i dla miast; najdoskonalsze fachowe wykonanie. **Miejskich centrałek** już 8 w ruchu z około 15,000 płomieni razem. Sposób czyszczenia N. P. P. (D. R. P.) Nr. 98.762 i 108.244, odpowiada najbardziej wygórowanym wymaganiom i w praktyce okazał się wybornym. **Calcium-Carbid tylko pierwszej jakości z poręczonem największem wyzyskaniem gazu.** 706 6 12

Ruchliwi zastępcy potrzebni wszędzie.

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10).

Rządca drukarni L. K. Górski